

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 28 (620)  
9 LIPIEC 1972 R.

F. CASTRO W WARSZAWIE ● SZTUKA NIE TYLKO DLA SZTUKI ●  
ZYCIE, ZYCIE...! ●

CENA 2ZŁ





## Lekcja

z listu  
św. Pawła Ap.  
do Rzymian  
6, 19-23

VII Niedziela po Zesłaniu  
Ducha Św.

Bracia! 19. Ludzkim sposobem mówię ze względu na słabość ciała waszego. Mianowicie, jak (kiedyś) wydawaliście członki wasze na służbę nieczystości i bezprawia, (co prowadzi) do bezprawia, tak teraz oddajcie członki wasze służbie sprawiedliwości, (co prowadzi) do uświęcenia. 20. Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, wolni byliście (od służby dla) sprawiedliwości. 21. Jakież więc mieliście wtedy pożytek (z tych czynności), których teraz wstydzicie się? Zakończeniem tych (czynności grzesznych) jest oczywiście śmierć. 22. Teraz natomiast uwolnieni od grzechu, służąc Bogu, macie swój pożytek w uświęceniu, a za cel — życie wieczne. 23. Zapłatę bowiem za grzech (stanowi) śmierć, darem zaś łaski Bożej (jest) życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

## Ewangelia

według  
św. Mateusza  
7, 15-21

Owego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: 15. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w ubraniu owczym, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami. 16. Poznać ich po ich owocach. Czyż zbierają z cierni winogrona, albo z ostu figi? 17. Tak więc wszelkie drzewo dobre rodzi dobre owoce, drzewo natomiast złe (z konieczności) rodzi złe owoce. 18. Nie może drzewo dobre rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. 19. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, bywa wycięte i wrzucone w ogień. 20. Tak więc poznacie ich (tzn. fałszywych proroków) po ich owocach. 21. Nie każdy, kto mówi mi: Panie, Panie, — wejdzie do Królestwa Niebios; (wejdzie) natomiast (tam) ten, kto wypełnia wolę Ojca mojego, (który jest w niebieszech).

SW. PIOTR  
UZDRAWIA  
CHROMEGO  
(Dz.Ap.3.1-11V)



## KOMENTARZ DO LEKCJI MSZALNEJ RZ 6, 19 - 23

Lekcja dzisiejsza należy również do tej części listu św. Pawła do Rzymian, która zajmuje się podstawami chrześcijańskiego życia. Rozdział 6 naszego listu należy zatytułować tak: Życie w Chrystusie jest prawdziwą służbą. Rzeczywiście, przez chrzest otrzymał Chrześcijanin nowe życie. Zagadnienie to omówiliśmy w komentarzu do Lekcji z niedzieli poprzedniej. W dzisiejszym zaś komentarzu będziemy interpretować zakończenie rozdziału 6-go, które prowadzi do wniosku, że to nowe życie jest równocześnie naszym zadaniem służby Bogu.

„Ludzkim sposobem mówię ze względu na słabość ciała waszego”. — W kilku wierszach poprzedzających bezpośrednio naszą Lekcję, Apostoł posłużył się przykładem o niewolnictwie, by stwierdzić, co następuje: „Uwolnieni od grzechu, staliście się niewolnikami sprawiedliwości”. Apostoł usprawiedliwia się z takiego sposobu mówienia. Posługuje się mianowicie ludzkimi obrazami, wziętymi z życia społecznego. Jednakże i taki sposób mówienia ma swój cel, prowadzi bowiem do zrozumienia pozycji religijnej nawróconych Rzymian. Bo kimże byli oni przedtem? „Mianowicie, jak (kiedyś) wydawaliście członki wasze na służbę nieczystości i bezprawia, (co prowadzi) do bezprawia”. — Jest to dalsza część obrazu, wspomnianego wyżej i wziętego z życia społecznego — niewolnictwa. Niewolnik nie był traktowany jak osoba, lecz jako narzędzie w rękę pana. Podobnie Chrześcijanie, przed nawróceniem, byli w niewoli grzechu, dzięki czemu oddawali się nieczystości, czyli rozwiźłości pogańskiej, oraz bezprawiu, ponieważ nie znali objawionego prawa moralnego. Taki stan i takie postępowanie nie mogło nic innego osiągnąć, jak tylko spotęgować bezprawie, a więc ogólne zamieszanie etyczne — „(co prowadzi) do bezprawia”, jak to wyraża zakończenie w. 19 b. Przeciwstawia się temu ostatnia część wiersza: „Tak teraz oddajcie członki wasze służbie sprawiedliwości (co prowadzi) do uświęcenia” — Chrześcijanie nie są już poganami, nie są już w niewoli grzechu, przeciwnie — całą swą osobowością służą sprawiedliwości, a służba ta prowadzi do uświęcenia i zachowania prawa moralnego.

„Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, wolni byliście (od służby dla) sprawiedliwości” — Teraz już formalnie Apostoł Paweł stwierdza, że Rzymianie przed nawróceniem byli niewolnikami grzechu i nie byli związani służbą dla sprawiedliwości, tzn. dla świętości. Owszem, uważali się za wolnych, jednakże było to fałszywe pojęcie wolności, pozwalającej czynić, co się tylko człowiekowi podoba. Nie jest to prawdziwe pojęcie wolności. „Jakież więc mieliście wtedy pożytek (z tych czynności), których teraz wstydzicie się?” — Św. Paweł pytaniem tym, które już samo w sobie zawiera odpowiedź, doprowadził do absurdu pojęcie wolno-

ści, rozpowszechnione wśród Rzymian. Oczywiście, pożytku z dawnego trybu życia nie mieli żadnego, a czynności grzesznych musza się wstydzić. Dlaczego tak się działo? Uzasadnia to druga część wiersza: „Zakończeniem tych (czynności grzesznych) jest oczywiście śmierć” — Postępowanie nieetyczne, niezgodne z normami moralności, jest wrogiem życia, rozkłada je i niszczy. Konsekwencją grzechu jest śmierć, która stanowi ukoronowanie czynności grzesznej. Śmierć należy tu rozumieć tak w znaczeniu doczesnym, jak i wiecznym. Trzeba mieć oczy otwarte i umieć czytać ze skutków grzechu, tzn. nędzy i hańby, do czego czynności grzeszne prowadzą.

„Od dawnego przechodzi Apostoł do obecnego trybu życia czytelników, który już w teraźniejszości przedstawia się bardziej korzystnie: „Teraz natomiast uwolnieni od grzechu, służąc Bogu, macie swój pożytek w uświęceniu, a za cel — życie wieczne”. — Chrześcijanie już są wolni od panowania grzechu, któremu przedtem służyli. Teraz służą Bogu, ponieważ opowiedzieli się za sprawiedliwością, jaką nakazuje Bóg. Taki tryb życia rzeczywiście, chociaż stopniowo, przynosi pożytek, inaczej mówiąc owocuje w uświęceniu. Uświęceniu ulega już życie doczesne, ponieważ ma ono „za cel — życie wieczne”. Nadzieja na życie wieczne, które przedłuża życie doczesne, umacnia wierzącego w służbie Bogu.

„Zapłatę bowiem za grzech (stanowi) śmierć”. — Lekcja nasza kończy się obrazowo: „zapłata” w swym greckim odpowiedniku „opsonia” oznacza w NT z góry ustalony wojskowy żołd. Grzech w tym wypadku jest sprawiedliwy: tym, którzy mu służyli, odlicza akuratnie dobrze zasłużoną nagrodę — śmierć. Nagrodą więc za grzech jest śmierć.

„Darem zaś łaski Bożej (jest) życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. — I tu mamy obrazowe porównanie, wzięte z życia wojskowego. „Dar”, greckie „charisma”, był nadzwyczajnym datkiem pieniężnym, jakim obdarowywał żołnierzy wódz lub cesarz z okazji koronacji, dorocznych uroczystości itd. Przy pomocy tego porównania Apostoł wyraża myśl, że życie wieczne, jakim Bóg obdarza służących Jego sprawiedliwości, jest nadzwyczajnym darem łaski Bożej. Dar ten przechodzi wszelkie oczekiwania i jest na miarę łaskawości i wspaniałości Bożej, daje bowiem udział w życiu Chrystusa Jezusa, Pana naszego.

Oto zakończenie naszej Lekcji, w której odczuwaliśmy walkę dwóch potęg o panowanie nad człowiekiem: ludzkiego grzechu i łaski Bożej. Oto ostateczny i bezkompromisowy wynik tej walki: Panowanie grzechu kończy się śmiercią, panowanie natomiast łaski Bożej wspaniałomyślnie nagradza życiem wiecznym w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI





Chrzest prawosławny na Krecie

## NOWE WŁADZE SYNODU KRAJOWEGO KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO W BAWARII

Synod Krajowy Kościoła Starokatolickiego w Bawarii wybrał ks. Bernharda Bodelfelda z Kaufbeuren i chemika Bernda Strehla z Regensburgu na stanowisko przewodniczących Synodu. Duchownymi radcami Synodu Krajowego zostali: ks. Anton Eberle z Rosenheimu, ks. Karl Koschitz z Weidenbergu i ks. rektor Wynfrith Noli z Regensburgu.

## BP ZULU OSKARŻA APARTHEID O DYSKRIMINACJĘ RASOWĄ W AFRYCE

Biskup Alpheus Zulu, jeden z prezydentów Światowej Rady Kościołów i czołowy teolog murzyński w Afryce Południowej, oskarżył białych mieszkańców swego kraju, że przez ścisłe stosowanie zasad apartheidu i dyskryminację rasową zmniejszyli nadzieję na pokojowe rozwiązanie problemów rasowych.

W przemówieniu, wygłoszonym na Uniwersytecie w Kapsztadzie biskup Zulu oświadczył, że trudne życie czarnych w miastach południowo-afrykańskich wywołało skrajne rozgoryczenie. Biali powinni wreszcie uświadomić sobie trudne położenie czarnych mieszkańców miast i zbadać poważnie stanowisko czarnych przywódców. Lecz oczy białych są ślepe wobec podstawowych praw ludzkich, jak wolność, sprawiedliwość i samostanowienie. Biali przywódcy, przez oświadczenia i zarządzenia wywołali wśród czarnych nienawiść i niezadowolenie.

## RÓŻNICE MIĘDZY PROTESTANTAMI W BELFAŚCIE I LONDYNIE

Prośba Brytyjskiej Rady Kościołów do rządu w Londynie, by ten wycofał wojska z Irlandii Północnej, doprowadziła do nowych napięć między Radą Kościołów Irlandii Północnej a Brytyjską Radą Kościołów. Przywódca Kościoła Prezbiteriańskiego w Irlandii

prof. dr James L. Haire, oświadczył, że żądanie BRK narusza zasadę, iż Irlandia Północna musi pozostać „nierozłączną częścią składową” Wielkiej Brytanii.

Ponieważ już wcześniej istniały różnice między Radami Kościołów w Londynie i Belfaście, dlatego protestanci irlandzcy podjęli ostatnio uchwałę w sprawie usamodzielnienia swej regionalnej Rady Kościołów. Rada Kościołów Irlandii Północnej miała dotychczas przedstawicielstwo w centrali londyńskiej.

W Belfaście podkreślono, iż oczekuje się, że Brytyjska Rada Kościołów nie będzie się już troszczyć o sprawy irlandzkie.

## BP BARTHA KRYTYKUJE POSTAWĘ KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO NA WĘGRZECH

Dr Tibor Bartha, biskup naczelny Kościoła Ewangelicko-Reformowanego na Węgrzech, oświadczył niedawno, że między protestancką mniejszością a Kościołem Rzymskokatolickim w jego kraju dochodzi wprawdzie okazyjnie „do spotkań na płaszczyźnie społecznej”. Jednakże brakuje jeszcze wiele warunków do stworzenia prawdziwej współpracy ekumenicznej. Kościół Rzymskokatolicki wzbrania się przed uznaniem innych Kościołów za równorzędnych partnerów.

Zdaniem biskupa Barthy, międzywyznaniowe trudności w jego kraju wynikają głównie z tego, iż w rzymskokatolicyzmie węgierskim ton nadają nadal konserwatywne siły, które nie chcą zrezygnować z dawnych przywilejów. Idee ekumeniczne II Soboru Watykańskiego torują sobie drogę bardzo powoli.

Z informacji bpa Barthy wynika, iż na przykład papieskie zarządzenie w sprawie małżeństw mieszanych z 1970 roku, które w innych krajach doprowadziło do poprawy stosunków międzywyznaniowych, nie zostało jeszcze do dzisiaj opublikowane przez Kościół Rzymskokatolicki na Węgrzech.

## BILANS WSPÓLPRACY MIĘDZY ŚWIATOWĄ RADĄ KOŚCIOŁÓW A WATYKANEM

Wspólna Grupa Robocza, złożona z przedstawicieli Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego dokonała ostatnio bilansu swej 6-letniej działalności. Podkreślono, iż ostatnie spotkanie, w którym uczestniczył sekretarz generalny ŚRK, dr E.C. Blake i przewodniczący watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan, kard. J. Willebrands, poświęcone było zwłaszcza sprawie wstąpienia Kościoła Rzymskokatolickiego do Światowej Rady Kościołów.

Stwierdzono ostatecznie, że kwestia ta nie może być rozwiązana w najbliższej przyszłości. Jednocześnie jednak podkreślano, iż współpraca między Światową Radą Kościołów a Kościołem Rzymskokatolickim powinna być nie tylko kontynuowana, ale i rozwijana.

W oparciu o tę tezę, Wspólna Grupa Robocza przeprowadziła analizę własnej struktury, w celu lepszego jej przystosowania do dalszej współpracy. Powołano też w tym celu specjalną komisję, która ma wysunąć konkretne propozycje na najbliższym posiedzeniu.

## ARCYBISKUP RAMSEY Z WIZYTĄ W BULGARII

Arcybiskup Canterbury, dr Michael Ramsey, honorowy zwierzchnik Anglikańskiej Wspólnoty Kościelnej udał się w czerwcu br. z wizytą do Bułgarii na zaproszenie zwierzchnika Kościoła Prawosławnego tego kraju, patriarchy Maksima.

Pierwsza wizyta arcybiskupa Canterbury w Bułgarii uważana jest za doniosły krok zmierzający do nawiązania bliższych kontaktów z prawosławnymi Kościołami w Europie. Podkreśla się, że dr Ramsey złożył poprzednio wizyty w Związku Radzieckim, Rumunii i Serbii, a także odwiedził patriarchę Konstantynopola, Atenagorasa I.

W czasie swego pobytu w Bułgarii, arcybiskup Ramsey odbył szereg spotkań w Sofii,

odwiedził klasztor k. Płowdivu i udał się na znajdujący się tam grób patriarchy Cyryla.

## PLANY UNII KOŚCIELNEJ W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Jak wiadomo, Synod Generalny Kościoła Anglikańskiego Anglii odrzucił ostatnio plan zawarcia unii między anglikanami i metodystami w Wielkiej Brytanii. Fakt ten nie zniechęcił jednak przywódców kościelnych w Afryce Południowej, którzy dążą do zrealizowania planu unii między Kościołami anglikańskim, metodystycznym, presbiteriańskim i kongregacjonalnym. Arcybiskup anglikański Kapsztadu, Robert Selby Taylor, oświadczył, że regres w Anglii nie powinien powstrzymać południowych Afrykańczyków przed energicznym realizowaniem własnego planu unii.

## EKUMENICZNY PRZEKLAD BIBLIJ W BULGARII

Teologowie prawosławni, protestancy i rzymskokatolicy w Bułgarii pracowali w ostatnich latach nad nowym przekładem Nowego Testamentu i Psalmów. Po uznaniu tego ekumenicznego przekładu przez wszystkie Kościoły w Bułgarii, co ma wkrótce nastąpić, przekład Biblii ukaże się drukiem jeszcze w bieżącym roku.

## KOŚCIOŁY AUSTRALII PROTESTUJĄ PRZECIW PROBOM NUKLEARNYM

Rada Kościołów Australii, zrzeszająca 11 Kościołów członkowskich, przekazała ambasadorowi francuskiemu w Canberze telegram protestacyjny, wzywający do zaniechania planowanej próby z bronią jądrową na Pacyfiku. Pismo Rady Kościołów powiada m. in., że taka próba zagraża zdrowiu ludzi, żyjących na obszarze Pacyfiku.

Na Cyprze odbyła się ostatnio ekumeniczna konferencja kobiet poświęcona sprawom pokoju. Uczestniczki konferencji miały m.in. sposobność poznania arcybiskupa Makariosa, prezydenta Cypru.





KRAJ



Centrala Handlu Zagranicznego Polimex-Cekop buduje fabrykę kwasu siarkowego w Duisburgu (NRF).

W pierwszej dekadzie czerwca br. (7-8.VI.) odbyło się posiedzenie Sejmu. Głównym punktem porządku obrad był projekt 5-letniego planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju do roku 1975. Sejm jednoomyślnie przyjął uchwałę, zatwierdzającą projekt planu 5-letniego. Tym samym stał się on obowiązującym aktem państwowym, tworzącym podstawę dla jeszcze szybszego wzrostu dochodu narodowego i dalszej wydatnej poprawy warunków życia społeczeństwa. Sejm uchwalił również ustawy: o wykonywaniu i organizacji rzemiosła oraz o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników, o ustroju sądów wojskowych oraz o utworzeniu Urzędu Ministra d/s Kombatantów. Szefem nowego ministerstwa został mianowany Mieczysław Grudzień.

W dniach 5 i 6 czerwca br. odbyło się w Warszawie spotkanie przewodniczących polsko-czechosłowackiego komitetu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej — wiceprezesa Rady Ministrów PRL Franciszka Kałma i zastępcy przewodniczącego rządu, przewodniczącego Komisji Planowania CSRS Vaelava Huli. W toku rozmów omówiono i pozytywnie oceniono osiągnięte wyniki współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obiema krajami.

9 czerwca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawę związane z zabezpieczeniem prawidłowej realizacji postanowień przyjętych na krajowej naradzie aktywno rolnego. W kolejnym punkcie porządku posiedzenia omówiono projekty dwóch ustaw stanowiących realizację uchwały VI Zjazdu PZPR, a mianowicie: o przedłużeniu urlopów macierzyńskich i o podwyższeniu zasiłków przysługujących z ubezpieczenia społecznego w razie choroby pracownika. Prezydium Rządu zaakceptowało także projekt nowej uchwały, która zawiera kompleksowy program obejmujący podstawowe kierunki działania, zmierzające do poprawy bezpieczeństwa społecznego w razie choroby pracownika. Prezydium Rządu zaakceptowało także projekt nowej uchwały, która zawiera kompleksowy program obejmujący podstawowe kierunki działania, zmierzające do poprawy bezpieczeństwa społecznego w razie choroby pracownika.

Z dniem 12 czerwca br. dokonano zmian cen detalicznych niektórych artykułów przemysłowych. Obniżka objęła m. in. pralki, lodówki, roboty kuchenne, elektryczne maszyny do galenia, żyłki, kosmetyki, żarówki itp. Obniżka objęła także wiele towarów importowanych. Podwyższono natomiast ceny odzieży futrzanej ze skór owczych oraz rękawiczek skórzanych — wyrobów, na które popyt nie był dostosowany do podaży.



SWIAT

Rada Ministrów ZSRR oświadczyła komunikat oficjalny, w którym stwierdza się m.in., że wydano polecenie odpowiednim ministerstwom i urzędowi ZSRR, aby przestrzegali zobowiązania wynikające z układu o ograniczeniu systemu obrony przeciwrakietowej oraz tymczasowego porozumienia o niektórych środkach w zakresie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych, które podpisane zostały między ZSRR i USA 26 maja br. w Moskwie. Oficjalne wejście w życie układu i tymczasowego porozumienia nastąpi w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu oraz zawiadomienia na piśmie o przyjęciu przez oba kraje tymczasowego porozumienia.



Japońska firma Hitachi proponuje nowy typ telewizora obrotowego. Wybrany podczas odbioru obraz można zatrzymać i utrwalic na mniejszym, 9-calowym ekranie.

Prezydent Jugławii i Przewodniczący Związku Komunistów Jugławii — Josip Broz-Tito przebywał na początku czerwca br. z oficjalną wizytą w Moskwie, gdzie przeprowadził rozmowy z przywódcami radzieckimi. Dotyczyły one stosunków dwustronnych oraz najważniejszych problemów międzynarodowych.

W Brukseli obradowało w czwartku br. zgromadzenie przedstawicieli sił społecznych państw europejskich na rzecz bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie. W obradach wzięła udział 20-osobowa delegacja polska, pod przewodnictwem członka Rady Państwa, przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, Przewodniczącego Zarządu Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej — Wincentego Kraski. O randze i znaczeniu zgromadzenia świadczy fakt, że w Brukseli spotkało się ok. 800 przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kobiecych, osobistości politycznych, naukowców, duchownych, wybitnych pisarzy, ludzi nauki i sztuki z 27 krajów europejskich.

W dniach 5-7 czerwca br. w stolicy Czechosłowacji odbyła się VII konferencja ministrów szkolnictwa krajów socjalistycznych. Wzięły w niej udział delegacje z Bułgarii, Czechosłowacji, DRW, Kuby, Mongalii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Obrady konferencji krajów socjalistycznych zakończyły się podpisaniem konwencji o wzajemnym uznawaniu równoważności dokumentów ukończenia szkół średnich, średnich szkół zawodowych i szkół wyższych, a także dokumentów o uzyskaniu stopni i tytułów naukowych w krajach socjalistycznych. Do konwencji mogą przystąpić inne zainteresowane kraje.

W dniach od 6 do 13 czerwca przebywała w Polsce delegacja partyjno-rządowa Republiki Kuby pod przewodnictwem premiera rządu rewolucyjnego Republiki — Fidela Castro Ruz. Po rozmowach oficjalnych w Warszawie Fidel Castro i członkowie delegacji kubańskiej zwiedzili Kraków, Katowice i Gdańsk gdzie zwiedzili zakłady pracy, szkoły oraz przeprowadzili bezpośrednie spotkania z ludnością różnych środowisk naszego kraju. Nasi dostojni Goście mieli możliwość zapoznać się jaki dorobek w socjalistycznym budownictwie osiągnęła Polska oraz nad czym obecnie pracuje nasz naród. Fidel Castro żywo interesował się naszymi osiągnięciami gospodarczymi, socjalnymi i rekreacyjno-wypoczynkowymi. W ciepłych i życzliwych słowach mówił o przyjaźni naszych narodów, o Polakach.

Nasze narody, powiedział przywódca narodu kubańskiego rozumieją się dlatego, że poznały obcy ucisk, że wiele razy wznosiły sztandar walki. Historia Polski pełna jest wielkich czynów, przykładów patriotyzmu, które stały się legendą w całym świecie. Byli Polacy, którzy walczyli razem z francuskimi robotnikami na barykadach Komuny Paryskiej. Polscy patrioci zawsze byli tam gdzie trzeba było walczyć o wyzwolenie narodu.

W czasie naszej wizyty, powiedział Fidel Castro w czasie uroczystości pożegnalnych, mogliśmy zapoznać się bezpośrednio z bohaterką historią narodu polskiego, jego obywatelami ofiarnymi i gigantycznym dziełem zrealizowanym w ciągu ostatnich 27 lat w odbudowie zniszczonych przez wojnę miast, w głębokich przeobrażeniach gospodarczo-społecznych, w zbudowaniu potężnego przemysłu, który stanowi podstawę dla wzrostu dobrobytu materialnego i kulturalnego narodu. Szczególnie życzymy narodowi polskiemu wiele sukcesów w pracy dla dobrobytu i rozwoju socjalistycznej Polski.

Republika de Cuba, państwo w Ameryce Środkowej, położone w basenie Morza Karaibskiego, składające się z wyspy Kuba, znacznie mniejszej wyspy Pinos i około 1600 pobliskich wysp i wysepek. Żyzna ziemia, ciepły klimat i otaczające wyspy egzotyczne morze — otrzymały przydomek perły Antyli.

Wyspa Kuba została odkryta w 1492 roku przez Krzysztofa Kolumba. W latach 1511-1514 wyspę opanowali Hiszpanie nadając jej nazwę Fernandina. Po krótkim czasie panowania kolonizatorów prawie całkowicie została wyniszczona rdzenna ludność indiańska a na jej miejsce od 1526 roku sprowadzono Murzynów, którzy byli wykorzy-

stywni przy pracach na plantacjach trzciny cukrowej.

Przez cztery stulecia wyspa Kuba była kolonią Hiszpanii, oraz przez krótki okres (1762-1797) należała do rządów Anglii. Uzyskanie przez ludność Kuby pełnej niezależności narażało na trudności nie tylko ze strony kolonizatorów hiszpańskich i angielskich lecz przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych, które już od końca XVIII w. utrzymywały z Kubą ożywione stosunki handlowe.

Siły postępowe narodu kubańskiego nieraz podejmowały zbrojną walkę o swą niepodległość lecz za każdym razem ponosiły klęskę. Dopiero powstanie z 1895 roku dowodzone przez Tomasa Estrada Palmę oraz twórcę Kubańskiej Partii Rewolucyjnej — J. Martí — zakończyło się zwycięstwem Kubańczyków i na mocy zawartego w 1898 r. pokoju paryskiego Hiszpania zrzekła się swych praw do Kuby.

W krótkim 50-letnim okresie niepodległości Kuby, rządy dyktatury następowały niemal nieprzerwanie jedna po drugiej.

Po obaleniu w 1933 r. rządu gen. Gerardo Machado y Moralesa w wyniku rewolty podoficerów, na których czele stał sierżant Fulgenio Batista w kraju początkowo zapanowały sprzyjające warunki aktywizacji sił demokratycznych: uchwalono Konstytucję, zalegalizowano działalność postępowych partii. Wolność i dobrobycie demokratyczne nie trwały długo. Siły reakcyjne ograniczały prawa obywateli, kraj opanowały represje i prześladowania. Po objęciu w 1952 roku przez eks-sierżanta F. Batistę powtórnie władzy doprowadził on do perfekcji metody i postępowania zasad dyktatorskich.

W dwa tygodnie po dokonaniu przez Batistę zamachu stanu, młody kubański adwokat wniósł do Sądu Doraźnego oskarżenie przeciwko dyktatorowi i jego poplecznikom o pogwałcenie sześciu artykułów ustawy o ochronie społeczeństwa, zagrożonych łącznie sankcją stu ośmiu lat więzienia. Adwokat nazywał się Fidel Castro Ruz. Gdy sąd odrzucił jego wniosek, Castro postanowił zbrojnie zaatakować dyktaturę.

Grupa młodzieży postępowych i odważnych, pod dowództwem Fidela Castro, postanowiła uderzyć na fort Moncada w prowincji Oriente. Było to 26 lipca 1953 roku. Niestety, ponieśli klęskę. Arreszt, sąd, który wymierza młodemu Patriocie 15 lat więzienia. W 1955 roku na podstawie amnestii, Fidel Castro i jego towarzysze wychodzą na wolność. Pierwsze niepowodzenie nie załamuje dzielnego Rewolucjonisty. Będąc na emigracji w Meksyku, gromadził pieniądze na zakup broni.

2 grudnia 1956 r. grupa śmiałków na czele z Fidel Castro wylądowała na wybrzeżu prowincji Oriente, ponosząc przy tym wielkie straty. Z 80 zostało ich tylko 12 ludzi, ale



# FIDEL CASTRO W WARSZAWIE



oddanych wiernie swej idei — uwolnieniu swego kraju od despoty i zbudowanie ojczyzny wolnej i niepodległej.

Kto by pomyślał, że dwunastu pozostałych przy życiu desperados 1 stycznia 1959 r. wkroczą na czele powstańczych oddziałów jako zwycięzcy do stolicy Kuby Hawany, aby położyć kres dyktatorskim rządowi Batysty.

W kraju władze rewolucji objęli prawdziwi patrioci swej Ojczyzny. Premierem rządu kubańskiego został Fidel Castro a O. Dorticos — prezydentem republiki. Rewolucyjny rząd Kuby przystąpił do realizacji przyrzeczonych narodowi swobód demokratycznych i wprowadzenia reform gospodarczych i społecznych.

Konsekwentny rozwój rewolucji kubańskiej poszedł w 2 kierunkach: przezwyciężenia zacofania społeczno-gospodarczego kraju oraz jego uniezależnienia od Stanów Zjednoczonych. Przełomowym momentem jak w sytuacji wewnętrznej tak i w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi — stanowiło wydanie 17 maja 1959 r. ustawy o reformie rolnej. Zniesione zostały latyfundia, minimalny obszar własności indywidualnej ustalono na dwadzieścia siedem ha, które były wolne od opłaty, a wyżej za opłatą. Największe latyfundia, będące z reguły własnością kapitału zagranicznego, przejęło państwo tworząc państwowe gospodarstwa rolne.

O reformie rolnej, przemysłowej i innych osiągnięciach rewolucji dobitnie przedstawił Fidel Castro słuchaczom ogromnego audytorium ONZ gdzie przemawiał w 1960 r. na jego XV sesji. „...Przeprowadziliśmy reformę rolną, ustalając górną granicę na 400 ha, w porównaniu z przeszłością,

gdzie niektóre monopole amerykańskie posiadały do 200 000 ha. Ale rzecz w tym, że w naszym kraju nie tylko ziemia, lecz także najbogatsze kopalnie były własnością amerykańskich monopolii. Kuba produkuje dużo niklu. Cała eksploatacja niklu znajdowała się w rękach przedsiębiorstw amerykańskich. Cóż jednak miały nam pozostawić te amerykańskie przedsiębiorstwa z chwilą, gdy opuściły Kubę? Pozostały Kubańczykom nieczynne kopalnie i wyjąłowioną ziemię. Rząd rewolucyjny wydał ustawę górnictwą zobowiązującą monopole do płacenia 25 proc. podatku od wywozu rud. Ta postawa rządu rewolucyjnego była już nazbyt „zuchwała”, wszedł on już w konflikt z interesami Stanów Zjednoczo-



Krawal z autografem, który otrzymał autor tego artykułu od Premiera Fidela Castro

nych, a tego rząd USA — to znaczy przedstawiciel amerykańskich monopolii — nie mógł tolerować. Wówczas właśnie rozpoczął się nowy etap szynkan wymierzonych w naszą rewolucję”.

Jaką spuściznę otrzymał rząd rewolucyjny od dyktatorskich poczynań Batysty? Otóż przede wszystkim 600 tysięcy zdolnych do pracy Kubańczyków nie mających zatrudnienia, 37,5 proc. analfabetów, 2 proc. ludności dotkniętych gruźlicą a 95 proc. zarażonych pasożytami.

Na ogólną liczbę 6 mln ludności, 3,5 mln ludzi mieszkało w barakach i ruderach pozbawionych podstawowych urządzeń sanitarnych.

A jakie są założenia rządu, jakimi zasadami kieruje się rewolucyjna Kuba?

Otóż zgromadzenie narodu ludu Kuby proklamuje wobec całej ludzkości: prawo chłopów do ziemi, prawo ro-

botników do owoców ich pracy, prawo dzieci do nauki, prawo chorych do pomocy lekarskiej i szpitali, prawo młodych do pracy, prawo studentów do swobodnych studiów, prawo Murzynów i Indian do pełnej godności ludzkiej, prawo kobiet do równości obywatelskiej, społecznej i politycznej, prawo starców do spokojnej starości, prawo intelektualistów, artystów i uczonych do walki w swych dziedzinach o lepszy świat, prawo państw do nacjonalizacji imperialistycznych monopolii i oddania w ten sposób bogactw naturalnych narodów, prawo krajów do rozwijania swobodnych stosunków z wszystkimi krajami świata, prawo narodów do pełnej suwerenności, prawo ludów do przekształcania form wojskowych w szkoły.

Cóż można dodać do tych szlachetnych założeń i proklamacji — naszą solidarność.

JÓZEF STEFANOWICZ



# JAN ŁASKI



Ród Łaskich należał do znaczniejszych rodów w Polsce XVI wieku. Ród ten dźwignął się wysoko w czasach panowania króla Zygmunta Starego, gdy jeden z przedstawicieli rodu — Jan Łaski — został prymasem Kościoła i zarazem kanclerzem królestwa. Nie szczędził prymas swemu rodowi dostojęstw i beneficjów. Najpierw zaopiekował się swym bratem Jarosławem i uzyskał dla niego krzesło wojewody sieradzkiego, a potem wziął w opiekę trzech synów Jarosława, a swych bratanków: Hieronima, Jana i Stanisława. Zabrał ich do siebie na dwór krakowski, gdzie wychowywali się w dostatku, kształceni przez najlepszych nauczycieli, potem wysłał ich na studia do Włoch, do Bolonii i Padwy. W sposób szczególnie zaopiekował się Janem, nie tylko z tego powodu, że nosił to samo imię, ale przede wszystkim dlatego, że jako młodzieniec najwzięjszy został przeznaczony do stanu duchownego.

W roku 1519 ukończył Jan studia we Włoszech, wrócił do kraju, a już w dwa lata po studiach przyjął święcenia kapłańskie, mając wówczas zaledwie 22 lata. Niedługo po święceniach otrzymał Jan Łaski dziekanat gnieźnieński jako dostatnie beneficjum przygotowane mu przez stryja za 1.400 złotych polskich. Tyle musiał Prymas Polski zapłacić Rzymowi, jako dysponentowi urzędów kościelnych w Polsce.

Praca duszpasterska w kraju, wśród leniwego, zawistnego intryganckiego w owych czasach kleru, nie przypadła do gustu młodemu dziekanowi. Marzył on o ponownym wyjeździe za granicę, aby kontynuować studia teologiczne, gdyż z włoskich uniwersytetów niewiele wyniósł wiedzy. Powtórny wyjazd za granicę wywarł wielki wpływ na dalsze losy życia Jana Łaskiego. Tam dokonał się w nim przełom duchowy, tam poznał z bliska Reformację i porzucił dla niej wygodne beneficja, dostatki i bogactwa. W Bazylei poznał się ksiądz Jan i zaprzyjaźnił z Erazmem z Rotterdamu. Zamieszkał u niego, a nawet prowadził mu dom własnym sumptem, nie szczędząc na ten cel wydatków. Był więc mecenasem Erazma, odkupił nawet od niego słynną bibliotekę, a potem zostawił mu użytek z niej do końca życia.

Na ziemi szwajcarskiej zetknął się Łaski z reformatorem Szwajcarii niemieckiej Ulrykiem Zwinglim, który zachęcił go do studium Pisma św. To zetknięcie się z humanistami i reformatorami, głoszącymi nowe idee religijne zachwiało w Łaskim wiarę w prawdziwość nauki Kościoła rzymskiego. Dlatego nie zabawił długo w kraju po powrocie z zagranicy, lecz znów wyjechał na zachód w roku 1539. W Lowanium znalazł sobie towarzyszkę życia i ożenił się z nią na wiosnę w roku 1540. Był on pierwszym księdzem polskim znakomitego pochodzenia, który nie zawahał się zawrzeć związku małżeńskiego, dając tym najsilniejszy dowód, że poglądy jego przechylily się na stronę Reformacji. Gdy w Lowanium rozpoczęły się prześladowania wyznawców nauki ewangelickiej, prze-

niósł się do Fryzji Wschodniej (północna Holandia). Regentka Fryzji Wschodniej — Anna — powołała Jana Łaskiego na stanowisko superintendenta wszystkich wyznań wschodnio-fryzyjskich, które miał wewnętrznie spoić, uporządkować zarówno pod względem doktrynalnym jak też kościelno-liturgicznym. Ksiądz Jan zaprowadził karność kościelną, zajął się szkolnictwem, zorganizował opiekę nad ubogimi, przyczynił się do zwalczania pijaństwa, lichwy, fałszowania towarów, życia w nadmiernym zbytku. Podstawą jego działalności i uporządkowania spraw kościelnych były zasady organizacyjne i nauka Kalwina.

W roku 1548, na wezwanie prymasa Kościoła anglikańskiego — Tomasza Krammera — wyjechał Jan Łaski do Anglii. Odegrał tam poważną rolę w reformie Kościoła, cieszył się powagą i zyskał szacunek angielskich działaczy kościelnych. Król Edward VI mianował go superintendentem wszystkich zbiegłych z kontynentu Europy, prześladowanych sympatyków Lutra, Zwinglego i Kalwina. Ksiądz Łaski zaprowadził wśród nich karność kościelną. Narzucił prezbiterialno-synodalny ustroj, w którym udział w rządach Kościoła mieli starsi ludzie świeccy (prezbiterzy) wraz z ministrami (księża) i diakonami. Na czele Kościoła stała Rada Starszych, która egzaminowała kandydatów do stanu duchownego, czuwała nad czystością nauki i obyczajów oraz decydowała o najważniejszych sprawach w Kościele. Duchowni nie różnili się wiele od świeckich, nie używali specjalnych szat przy odprawianiu nabożeństw. Łaski popadł nawet w zatarg z arcybiskupem Krammerem, gdyż nie chciał zgodzić się na używanie wspaniałych szat liturgicznych starego Kościoła, stojąc twardo na stanowisku usuwania z chrześcijaństwa wszystkiego, co trąciło Kościół papieskim.

Nabożeństwo bez świec i ołtarza składało się z wykładu Pisma św., odmawianiu 10-ciu przykazań, modlitwy „Ojciec nasz” i śpiewu psalmów. Komunię św. przyjmowano w ten sposób, że wierni zasiadali do stołu nakrytego białym płótnem i tak przyjmowali Ciało i Krew Chrystusa. Pogląd Łaskiego na Sakrament Ołtarza, przedstawiony przez niego w niedużym traktacie, napisanym w języku łacińskim, był następujący: W Komunii św. Chrystus ofiaruje nam siebie samego, lecz nie realnie, nie substancjalnie, a duchowo. Ksiądz Jan Łaski wypowiadał się stanowczo przeciw preistotoczeniu. Wieczerzę Pańską uważał za akt mistyczny, za społeczność mistyczną Chrystusa z wiernymi. Oprócz Sakramentu Ołtarza przyjmował Łaski drugi Sakrament: Chrztę św., inne odrzucał, jako nie mające uzasadnienia w Piśmie św. Zwrócić należy uwagę, że podobny pogląd na mistyczną łączność Chrystusa z wiernymi i mistyczną obecność w Eucharystii reprezentował Ksiądz Biskup Franciszek Hodur, organizator Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Poglądy te nie były całkowicie oryginalne, lecz wzorowane na reformatorach szwajcarskich, a zwłaszcza na Kalwinie. Podobnie w duchu

umiarkowanego kalwinizmu, lecz z osłabieniem nauki Kalwina o przeznaczeniu, opracował Łaski katechizm dla zróżnicowanej narodowościowo społeczności kościelnej w Anglii, którą kierował. Tylko w niektórych sprawach odbiegł Ksiądz Jan od swych mistrzów — wykazał dużo samodzielności na polu organizacyjno-praktycznym. Toteż nie dziwnego, że Kościołowi cudzoziemskiemu w Londynie nadał taką organizację, że niektórzy badacze uważają ją za pierwszą pełną organizację życia religijno-kościelnego w Kościele ewangelicko-reformowanym.

Po długoletniej pracy organizacyjnej, pisarskiej, duszpasterskiej, oświatowej za granicą, wrócił Jan Łaski 3 grudnia 1556 roku „do ojczyzny najmilszej” do Polski. Protestanci małopolscy wyczekiwali jego przybycia od dawna, gdyż nie mieli wśród siebie wodza, dobrego organizatora życia kościelnego. Jan Łaski natychmiast rozpoczął pracę zmierzającą do scalenia rozbitego obozu protestanckiego. Zamierzenia jego były śmiałe: pragnął powołać do życia narodowy Kościół ewangelicki w Polsce, w którym zjednoczyłyby się wszystkie odłamy: Bracia Czescy, Kalwini, Luteranie. Dla tak zjednoczonego Kościoła postanowił opracować konfesję polską (wyznanie wiary) gdyż — jak się zorientował — Polacy chcieli reformacji polskiej, dostosowanej do warunków naszego kraju różniącej się od wzorów zachodnich. Z realizacją swego planu nie zwlekał, lecz już w roku 1557 udał się do Wilna, do króla Zygmunta Augusta, by przedłożyć mu swój plan zjednoczenia wszystkich ewangelików w Polsce. Potem wyjechał do Królewca, do księcia Albrechta pruskiego, aby w centrum luteranizmu przedstawić swoje zdanie. Jednakże nie znalazł zrozumienia u teologów luteranckich, gdyż reprezentował pogląd Kalwina, dlatego też musiał ograniczyć swą działalność do Kościoła kalwińskiego w Polsce. Nie porzucił jednakże planów zjednoczeniowych, myślał o nich i oczekiwał nadejścia właściwej chwili do rozpoczęcia ich realizacji. Za to w Kościele małopolskim stał się najpoważniejszym autorytetem w sprawach religijno-kościelnych. Wkrótce zbor małopolski zaczął działać przyciągając na zbory litewskie, a nawet rozciągał swój wpływ do Prus i Inflant. Jan Łaski jeździł po kraju, głosił kazania, przekonywał, umacniał, odpierał ataki Hozjusza i innych biskupów rzymskokatolickich, oparł się stanowczo antytrynitaryzmowi Stankara i innych włoskich radykałów dogmatycznych.

Te wysiłki nadzwyczajne, dalekie podróże, naderwały i tak słabe zdrowie księdza Jana Łaskiego. Umarł 8 stycznia 1560 roku. Pochowany został pod wielkim ołtarzem w kościele parafialnym w Pińczowie. Gdy w roku 1584 Pińczów przeszedł w ręce biskupa krakowskiego, grób Łaskiego został zburzony.

Zbyt krótko Ksiądz Jan Łaski pracował przy organizowaniu Polskiego Kościoła ewangelickiego, aby mógł spodziewać się szybkich widoków powodzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że był on jednym z najpoważniejszych naszych reformatorów religijnych i najlepiej nadawał się na wodza reformacji polskiej w XVI wieku.

Artykuł o Janie Łaskim jest oparty na świetnej monografii prof. Oskara Bartla, jednego z najwybitniejszych znawców Reformacji w Polsce — (Oskar Bartel, Jan Łaski, PWN, 1955 r.) oraz na dziele Aleksandra Brücknera p.t. „Różnowiercy polscy”, PIW, 1962.

Ks. EDWARD BAŁAKIER



# CUDZE CHWALICIE...

Warszawa to miasto bohater, miasto historii i pamiątek, wśród których niemalą wagę mają kościoły.

Wszystkie kościoły Warszawy noszą piętno ostatniej wojny. Jedne zostały odbudowane od fundamentów i rozpoczynają nową księgę swojej historii, inne odkryte ranami wojny dźwignęły się do życia i stały się znowu pomnikami wiary i dumy narodu. Jedne wyciągają strzeliste wieżycy ku niebu, inne rozstały się przy głównych placach, a jeszcze inne zajęły miejsca hen daleko za rogatkami przy drogach wiodących do centrum stolicy, by witać wszystkich lud Boży znakiem krzyża świętego.

Stolica posiada wiele pięknych kościołów, których walorem, obok dostojęstwa, jest wiele ciekawych pamiątek przyciągających rzesze turystów.

Jednym z ciekawszych kościołów Warszawy jest kościół polskokatolicki p.w. Świętego Ducha, usytuowany w pobliżu Łazienek, przy ulicy Szwoleżerów. Wygląd zewnętrzny kościoła nie ma wielkich walorów przyciągających. Potężna bryła zbudowana na planie krzyża greckiego stoi spokojna i cicha wśród zieleni. Prawdziwa niespodzianka kryje się we wnętrzu kościoła. Spotkały się tu dwa testamenty: Stary Testament i Nowy Testament. Spotkały się również dwa okresy historii narodu — okres największej kł-

ski stolicy i okres nowego życia. W prezbiterium mianowicie stoi Wielki Ołtarz. Po stronie Ewangelii znajduje się symbol Starego Testamentu — niewiasta otworzyła księgę, zakryła oczy i wymawia w cichości święte słowa prorocтва:

*„Niebiosa wysączcie z góry  
sprawiedliwość  
i niech obłoki z deszczem ją  
wyleją!*

*Niechaj ziemia się otworzy,  
niechaj zbawienie wyda owoc  
i razem wszędzie sprawiedliwość.  
Ja, Jahwe, jestem tego Stwórca”*  
(Iz. 45, 8)

Kiedy patrzymy na posąg, to staje przed nami cały Stary Testament czekający obiecanego Mesjasza.

Po stronie lekcji symbol Nowego Testamentu. Niewiasta kieruje wzrok ku niebu, prawą ręką wskazuje Chrystusa rozpiętego na krzyżu, w lewej ręce trzyma zamkniętą księgę, z której już nic nie wolno wykreślić i nic nie wolno dopisać:

*„Ja świadczę każdemu, kto słucha  
proroctwa tej księgi:  
jeśliby ktoś do nich cokolwiek  
dodał,  
Bóg mu doloży plag zapisanych w  
tej księdze.  
A jeśliby ktoś odjął co ze słów  
księgi tego proroctwa,  
to Bóg odejmie jego udział w  
drzewie życia*

*I w Mieście Świętym, które są  
opisane w tej księdze”.*  
Ap. 22, 18—19

Przechodzimy teraz do drugiej ciekawostki. Po lewej stronie Wielkiego Ołtarza wisi obraz pt. „Chrystus na tle płonącej Warszawy”. Jest rok 1944, płonie cała Warszawa. Gdy wpatrujemy się w kłęby dymów i łuny ognia ogarniającego serce stolicy, przypominamy tych, którzy wierzyli w jej zmartwychwstanie: „I znowu słup dymów w twarz  
Warszawie,  
dmą płuca dziejów i znowu Ona  
idzie przez krew i ogień w sławę  
niezwykłą, niezmożona.”

Odpowiednikiem do tego obrazu jest Orzeł Biały zrywający się do lotu z wysokości Wielkiego Ołtarza. Patrzy i wyczuwa chwili, by zaszybować w przestworzach od wzburzonych fal Bałtyku po niebotyczne Tatry, od cichych i spokojnych wód Ojczyzny do krwią zbroczonej Nysy Łużyckiej, by zwiastować triumf Ojczyzny.

Ostatnim najciekawszym elementem, którego nie ma w żadnym innym kościele Warszawy, jest święte imię Boga. W języku hebrajskim, w którym spisano pierwsze 39 ksiąg Starego Testamentu imię Boga oddano tysiąc razy za pomocą liter IHWH. Górąje ono na ołtarzu w trójkącie ze złotych promieni. Wpatrzeni w imię Boga stajemy w kornej modlitwie:



*„Kto się w opiekę odda Panu  
swemu,  
A całym sercem szczerze ufa  
Jemu,  
Smiele rzec może: Mam obrońcę  
Boga,  
Nie przyjdzie na mnie żadna  
straszna twoga.”*

W każdą niedzielę przychodzą rzesze warszawiaków do tego interesującego kościoła stolicy, kościoła dwóch spotkań. Jedno spotkanie historyczne w czasie: Chrystus i Warszawa, Orzeł Biały i nowe życie; drugie spotkanie dwóch testamentów, którego kulminacyjnym punktem jest Ofiara Jezusa Chrystusa.

Polko i Polaku! Jeśli mieszkasz w Warszawie, to możesz każdej niedzieli podziwiać piękno sztuki ukazującej spotkania biblijne i historyczne w tej niepozornej, ale ciekawej świątyni Warszawy. Jeśli zaś mieszkasz w innych okolicach Polski, to postaraj się koniecznie, chociaż raz w roku, złożyć wizytę do stolicy, by podumać nad jej dziejami, podziwiać nowoczesny rozmach jej budownictwa i przy okazji przekroczyć progi naszego kościoła.

KS. R. SOKOŁOWSKI

## PROROCZA FUNKCJA KOŚCIOŁA

Jedną z podstawowych i istotnych funkcji Kościoła jest funkcja nauczania, apostołowania, funkcja proroctwa.

Na czym ona polega i kto ją w Kościele realizuje?

Aby odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania, wyżej postawione, należy przed tym odpowiedzieć na pytanie — kim byli prorocy i jakie były ich główne zadania.

Z instytucją proroków spotykamy się w historii Starego Testamentu. Prorocy byli powoływani przez Boga duchowymi wodzami Narodu Wybranego. Pierwszym ich zadaniem było przemawianie do ludu w imieniu Boga, a więc obwieszczenie Jego woli. Oni też napominali, karcili, a nade wszystko ożywiali wśród Izraela wiarę i nadzieję na przyścisze obiecanego jeszcze w raju Mesjasza — Odrodźciciela. Byli nauczycielami ludu, obrońcami czystości religii. Występowali przeciwko wkradaniu się do wiary w jednego Boga błędów kultu pogańskiego. Wzywali do pokuty jako najlepszej drogi do przygotowania się na przyścisze Mesjasza.

Niekiedy prorocy przepowiadali przyszłość. Przepowiadanie to jednak nie należało i nie należy do istotnej funkcji proroków.

Czytając z uwagą Stary Testament łatwo zauważyć, iż proroków powoływał Bóg zwłaszcza wtedy, kiedy myśl o obiecanym Mesjaszu narażona była na znieszczenie, a nawet na zatracenie. Bo kiedy naród wybrany prze-

żywał ciężkie dni, kiedy popadał w trwającą niekiedy kilka wieków niewolę, wtedy szczególnie łatwo było widzieć w obiecanym Mesjaszu wybawiciela w sensie politycznym, wodza, króla ziemskiego, mściciela nieszczęść, cierpień i krzywd narodowych. Szczególnie łatwo było wypaczyć idee i nadzieje Mesjasza, a także samą misję, do której został powołany naród wybrany.

Wtedy właśnie pojawiają się prorocy. W natchnionych słowach, powołując się na autorytet Boga w imieniu którego przemawiali, przywracali prawdziwą treść nadziei Mesjasza i prawdziwe wymiary posłannictwa ludu Bożego. Oni to głosili i nauczały, że Mesjasz przyjdzie nie tylko dla narodu izraelskiego, ale dla wszystkich ludzi zarówno w sensie przestrzennym jak i czasowym, że nie będzie władcą w sensie politycznym, ale będzie cierpiał i umrze. Przypominali, że naród wybrany został powołany do tego, aby przechować nadzieję przyścisza Mesjasza, w którym nastąpi pojednanie Boga i ludzi, który wskaże człowiekowi w nim odrodzonemu drogi nowego życia, który stanie się fundamentem nowego wybranego ludu Bożego.

Funkcję, jaką spełniali w Starym Testamencie prorocy, w Nowym — spełnia „aż do skończenia świata” Kościół. Tak bowiem jak naród wybrany w Starym Testamencie przechował obietnicę przyścisza Mesjasza i w imieniu wszystkich narodów tej ziemi na Niego czekał, tak Kościół — z woli Chrystusa, Proroka Wielkiego, który zarówno świadectwem życia, jak i mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca — pełni swe prorocze zadanie, niesie poprzez historię ludzką prawdę Ewangelii.

Kościół nie tylko pełni funkcję prorocką, ale śmiało można powiedzieć, iż jest proroctwem, ponieważ głosi poprzez przepowiadanie słowa prawdy objawione, a nade wszystko w nim Bóg sam się objawiał i objawia poprzez Słowo, które stało się Ciałem.

Z woli samego Jezusa Chrystusa, Głowy Kościoła, wszyscy ci, którzy przez chrzest święty zostali w Niego wszczępieni, stanowią

Kościół, nowy lud Boży, przedłużenie Chrystusowej działalności na ziemi, żyjącego wśród nas społecznego Chrystusa. Wszyscy więc — nie tylko Apostołowie, ich następcy biskupi i kapłani — mają obowiązek realizowania posłannictwa zleconego przez Chrystusa Pana. Posłannictwem tym jest głoszenie Ewangelii, dawanie Chrystusowi Panu świadectwa. W tym zawiera się prorocza funkcja Kościoła i nasza, chrześcijańska misja.

W takim rozumieniu istoty proroczej funkcji Kościoła, każdy chrześcijanin jest, a przynajmniej powinien być proroctwem.

Tak jak w Starym Testamencie prorocy byli powoływani specjalnym aktem przez Boga do głoszenia prawd objawionych, tak w Nowym Testamencie — każdy chrześcijanin poprzez chrzest święty zostając wszczępiony w Chrystusa, a w sakramencie bierzmowania utwierdzony mocą Ducha Świętego, otrzymuje od Niego prawo i obowiązek proroctwa. W tym momencie stajemy się wysłannikami Boga. I tak jak w osobie Jezusa Chrystusa ludzie widzieli i słyszeli Boga, tak i w nas, wszyscy winni widzieć — nie tylko słyszeć — iż jesteśmy Jego wysłannikami. Jesteśmy zaś nimi wtedy, gdy w swoim życiu posuszni jesteśmy przykazaniom Bożym, gdy realizujemy naczelne Jego przykazanie, przykazanie miłości bliźniego, gdy w każdą niedzielę i święto uczestniczymy we Mszy Świętej, gdy możliwie jak najczęściej łączymy się z Nim w Sakramencie Eucharystii. Wtedy jesteśmy dobrymi chrześcijaninami, dobrymi prorokami. Wtedy też głosimy Chrystusa każdym dniem naszego życia, wtedy piękno i wzniosłość nauki zawartej w Ewangelii sprawdza się w naszych czynach, w realizowaniu dobra i miłości.

Obserwując współczesne życie, życie niektórych chrześcijan, zawstydzającym musi być dla nich to, iż wielu jest ludzi, którzy mimo, że nie przyjęli chrztu świętego, przez swoje uczciwe życie, szlachetne traktowanie drugiego człowieka, bardzo zasługują na miano chrześcijan, niż ci, na których spłynęła łaska chrztu świętego. Czy chrześcijanin taki, który sprawy wiary, sprawy swojego Kościoła traktuje jedynie jako przybudówkę do swego życia, przyczynia się do zwiększenia chwały Bożej i rozwoju Kościoła?

Zapewne nie. Taki chrześcijanin nie uczestniczy w realizowaniu proroczej funkcji Kościoła. Bo tak, jak po owocach poznaje się szlachetność drzew, tak przez czyny sprawdza się prawdziwość naszego chrześcijaństwa, prawdziwość naszego prorocznego powołania.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ





Zbiorowe zdjęcie uczestników posiedzenia. W pierwszym rzędzie od lewej: ks. Zdzisław Pawlik — sekretarz Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. profesor Ioni Coman z Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, ks. dr Glen Garfield Williams — sekretarz Generalny Konferencji Kościołów Europejskich, prof. dr Pertti Pesonen. Od lewej: pani Christa Lewek ze Związku Kościołów Ewangelicznych w NRD, ks. Jan E. van Veen z Kościoła Reformowanego w Holandii, dr Christoph van Wachter — członek Wspólnego Komitetu Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego do Spraw Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju (SODEPAX).

# POSIEDZENIE GRUPY ROBOCZEJ KKE W POLSCE

VI Zgromadzenie Ogólne Konferencji Kościołów Europejskich, obradujące w maju ub. r. w Nyborgu (Dania), podjęło m. in. uchwałę w sprawie powołania do życia dwóch grup roboczych. Jedna z grup miała poświęcić się podstawowym zagadnieniom rozmów międzykościelnych w Europie, druga natomiast miała się zająć następującym problemem: „Tworzenie pokoju w Europie — Co mogą Kościoły w Europie uczynić dzisiaj dla pokoju?”.

Na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej w dniach 16—19 maja br. w Ojrzeńkowie k. Warszawy odbyło się pierwsze posiedzenie drugiej Grupy Roboczej. Obrady toczyły się akurat w okresie, w którym Bundestag zachodniemiecki, po długim okresie kontrowersji, dokonał ostatecznie ratyfikacji układów zawartych przez rząd NRF z Polską i ZSRR w 1970 r. W posiedzeniu Grupy Roboczej wzięli udział przedstawiciele Kościołów z Anglii, Finlandii, Francji, Holandii, NRD, NRF, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego. Kościoły polskie reprezentował ks. Henryk Konieczny z Kościoła Metodystów. Poza tym w obradach uczestniczyli w charakterze doradców przedstawiciele Ekumenicznej Rady Młodzieży w Europie, Komisji Kościołów do Spraw Międzynarodowych Światowej Rady Kościołów, Wspól-

Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Tę ostatnią organizację reprezentował ks. Zdzisław Pawlik — członek Sekretariatu Międzynarodowego ChKP i sekretarz Polskiej Rady Ekumenicznej. Posiedzenie zaszczylił także swoją obecnością dr Glen Garfield Williams — sekretarz generalny Konferencji Kościołów Europejskich.

Celem posiedzenia było dokonanie przeglądu zadań i ustalenie planów przyszłego rozwoju działalności. Część obrad toczyła się w dwóch sekcjach, które zajęły się następującymi zagadnieniami:

- 1) Bezpieczeństwo i współpraca w aspekcie problemu pokoju w Europie;
- 2) Wkład Kościołów do pokoju w Europie.

Sekcja I poświęciła sporo uwagi przyszłej Konferencji Europejskiej do spraw Bezpieczeństwa i Współpracy. Stwierdzono, że należy opracować zestaw informacji na temat przygotowań, przeprowadzenia i kontynuowania tej Konferencji. Do zestawu tego należy przyjąć stanowiska różnych organizacji, np. Komisji Kościołów do Spraw Międzynarodowych Światowej Rady Kościołów, Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej i in.

okresu zimnej wojny. Np. na Zachodzie słyszy się często opinię, że Konferencja Europejska do spraw Bezpieczeństwa i Współpracy jest tylko instrumentem propagandowym Wschodu, że służy ona tylko umocnieniu hegemonii ZSRR itp. Zadaniem Kościołów ma być wniesienie pozytywnego wkładu do zlikwidowania tego rodzaju uprzedzeń. Jednym z środków prowadzących do tego celu ma być wymiana dóbr technologicznych, naukowych i kulturalnych między Europą Wschodnią i Zachodnią. Przyczyni się to do współpracy i bezpieczeństwa w Europie. Podkreślono, że zwłaszcza w dziedzinie kooperacji ekonomicznej należy znieść dyskryminujące przepisy. Jednocześnie zwrócono uwagę, że kooperacja ekonomiczna między Europą Wschodnią a Zachodnią nie może odbić się ujemnie na stosunkach handlowych między całą Europą a krajami Trzeciego Świata.

Sekcja I stwierdziła dalej, że należy rozwiązać problem przyjęcia obu państw niemieckich do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Umożliwi to NRF i NRD lepsze ponoszenie odpowiedzialności za pokój w Europie i na całym świecie. Zdaniem członków Sekcji I, bezpieczeństwo w Europie, jak i pomyślny rozwój ekonomiczny zależą od postępów w dziedzinie rozbrowienia. Dlatego zachodzi potrzeba opracowania informacji na temat stanu współpracy i rozmów roz-

łów do pokoju w Europie”, stwierdziła m. in., że „pojednanie” i „braterstwo” nie mogą służyć do zakrywania konfliktów i przeciwieństw. Oznacza to, że nie wolno pomijać sprzeczności istniejących między systemami Europy Wschodniej i Zachodniej. Nie można też przejść do porządku dziennego nad konfliktami i sprzecznościami w obrębie i między Kościołami europejskimi. Pojednanie jest wynikiem stałej gotowości do rozwiązywania konfliktów. W sposób szczególny należy zastanowić się nad właściwymi środkami, prowadzącymi do rozwiązania istniejących konfliktów.

W sprawozdaniu roboczym Sekcji II czytamy dalej, że w dziedzinie kształtowania świadomości pokojowej należy posługiwać się zarówno akcją, jak i refleksją. Warunkiem skutecznej akcji jest dobra analiza i stała refleksja nad każdą sytuacją. Członkowie Sekcji II wymieniają następujące przykłady akcji: założenie czasopisma, zajmującego się zagadnieniami pokojowymi; organizowanie posiedzeń, poświęconych sprawom pokoju; powołanie do życia centrów pokojowych, zajmujących się wymianą programów na temat wychowania dla pokoju; wydawanie oficjalnych oświadczeń przez Kościoły i grupy kościelne na temat aktualnych problemów pokojowych.

W wyniku obrad uczestnicy posiedzenia pod-



1. Od prawej: sir John Lawrence z Kościoła Anglikańskiego, ks. François Monod z Kościoła Reformowanego Francji.

2. Fragment nabożeństwa porannego.

3. Ks. Adam Kuczmio z Kościoła Metodystów w Polsce wygłasza kazanie.



tematem będzie udział Kościołów w akcjach na rzecz pokoju w Europie. Grupa Robocza dokonała wstępnych przygotowań do opracowania odpowiedniej dokumentacji Seminarium i rozpatrzyła metody informowania o tym przyszłego, VII Zgromadzenia Ogólnego Konferencji Kościołów Europejskich, które odbędzie się w Nyborgu w 1974 r.

W otwarciu posiedzenia wziął udział ks. biskup dr Andrzej Wantuła — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i wiceprezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Na zakończenie posiedzenia członkowie Grupy Roboczej spotkali się z przedstawicielami Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

Sekretarz generalny Konferencji Kościołów Europejskich, dr G. G. Williams został przyjęty przez wicedyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, mgra Tadeusza Dusika, 17 maja, przed udaniem się na koncert muzyki religijnej do kościoła ewangelicko-augsburskiego św. Trójcy w Warszawie, członkowie Grupy Roboczej złożyli wieńiec pod Pomnikiem Nike na Placu Teatralnym.

Konferencja Kościołów Europejskich zrzesza ponad 100 Kościołów prawosławnych, starokatolickich i protestanckich z 27 krajów Europy. Jej członkami są wszystkie Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej.





# ŻYCIĘ, ŻYCIĘ...!

Pamiętniki, wspomnienia zawsze cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Jest w nich tętno prawdziwego, autentycznego życia, jest w nich, często bardziej przekonująca niż w powieściach beletrystycznych, prawda o ludziach, ich losach i walce wewnętrznej. W bieżącym roku z tego typu książek ukazały się dwie interesujące pozycje — nakładem Wydawnictwa Książka i Wiedza: „Lata patykiem pisane” oraz w Wydawnictwie Iskry: „Nie przepiłem siebie” Feliksa Zelenta. Obie te książki natychmiast zniknęły z półek księgarskich. Bardzo wielu czytelników pociąga w nich autentyczny świat przeżyć i obyczajów nalogowych alkoholików, świat marginesu społecznego. Ciekawia i przerażają jednocześnie patalogiczne stany alkoholików, zwidy, majaki delirium tremens, wzrusza trudna walka z nałogiem. Książki te są również ostrzeżeniem, przestroga dla tych wszystkich którzy towarzyskiego „popijania” nie chcą zobaczyć w perspektywie wpadnięcia w nałóg.

## „LATA PATYKIEM PISANE”

Jest to zbiór — osiemnastu wspomnień ludzi, którzy ogromnym nakładem siły woli i przy pomocy społeczeństwa potrafili wyrwać się z tak niezwykle silnego nałogu jak alkoholizm. Wspomnienia prezentowane w tym tomie obrazują nie tylko sferę uczuć i indywidualnych działań osób będących pod wpływem nałogu, lecz również sferę działania społecznego, sferę pomocy społecznej. Mówiąc ściślej — idzie tu o działania istniejących od niedawna tzw. klubów anonimowych alkoholików, w skrócie „AA”.

Idea założenia tego typu klubów powstała w Ameryce, jako wynik badań socjologów, w tym przede wszystkim A. Connara,

który ustalił, że: „skłonność do nadużywania alkoholu jest związana ze skłonnością do negatywnego samosądu, co pijący starają się bezskutecznie przezwyciężyć”. W klubach anonimowi alkoholicy, przebywając w swoim gronie wyzbywają się kompleksu niższości, pogardy do siebie, uczą się wzajemnego szacunku, kontaktów społecznych. Pierwszy taki klub powstał w Stanach Zjednoczonych w 1953 roku, a w Polsce w roku 1958 w Warszawie. Dziś takich klubów jest dwanaście. Sukcesy w wydobyciu się z alkoholizmu członków klubów dowodzą, że zwalczając alkoholizm — chorobę społeczną — trzeba sięgać po społeczne środki i metody oddziaływania. Książka do przeczytania której zachęcam Czytelników naszego pisma „Lata patykiem pisane” — powstała właśnie dzięki współpracy klubów „AA” ze Społecznym Komitetem Przeciwalkoholowym i redakcją „Przekroju”. W 1969 roku został ogłoszony konkurs na pamiętnik, wspomnienie byłych alkoholików. W 1970 roku konkurs ten został rozstrzygnięty, a fragmenty nagrodzonych prac publikowane były w „Przekroju”. Wydawnictwo Książka i Wiedza ze wszystkich nadesłanych na konkurs prac dokonało wyboru i tak powstała książka. We wstępie do niej czytamy: „...nasuwa się nie spotykana raczej dotąd w literaturze przedmiotu refleksja, niezbyt pochlebnie świadcząca o tzw. stosunkach międzyludzkich w wielu zakładach pracy. Otóż okazuje się, że w miejscu pracy alkoholika (nazywanego „tylko” pijakiem) tak długo toleruje się jego nałóg, lub zgoła nie zwraca się nań uwagi, przymykając oczy na zaniedbania w pracy — jak długo ów jest „fajnym kumplem” od picia lub stanowi element swojej egzotyki, spełniając rolę jak gdyby kłowna, którego kosztem zabawić się można. Dopiero w momencie, kiedy nieszczęśnik uśluje

wydobyć się z nałogu rozpoczynając leczenie — wtedy, właśnie wtedy! — zdobywa opinię alkoholika, zakały, pracownika niepewnego, takiego, z którym zadawanie się przynosi ujmę, takiego, którego lepiej się pozbyć.

Z treści publikowanych w tej książce wspomnień wynika, że większość z piszących przeszła leczenie odwykowe. Mimo, że większość pisze o tym samym procesie wracania do normalnego trybu życia poprzez leczenie odwykowe, każde z drukowanych w tej książce wspomnień jest inne. Każdy widzi ten proces poprzez własną indywidualność i wrażliwość. Niektóre wspomnienia dodatkowo ubarwio żargonowy język, typowe zwroty z języka pijackiego (utrwalacz — piwo, ciągły szwung — przerwa w życiorysie, być na hajcu, być na cyku, pić popychacz — piwo). W pierwszym z publikowanych w tej książce wspomnień czytamy: „W moim życiu jest pustka. Lata w których u normalnego człowieka wytwarzają się przyzwyczajenia, nawyki, kształtuje się charakter i pogląd na świat, wyrabia się stosunek do kobiet, mężczyzn, ludzi w ogóle — te lata zabrał mi alkohol” („Znów jestem studentem” — Zdecydowany). W innym wspomnieniu pisze kobieta, która nie mogąc poradzić sobie z niefortunnym ułożeniem uczuciem zaczyna pić, przerywa studia, przestaje bardzo szybko pracować i coraz głębiej brnie w nałóg: „Zmieniłam lokale, znajomych, mieszkania. Było coraz gorzej, ale niewiele już do mnie docierało. Miewalam przebliski świadomości, ale wtedy oprócz wstydu odczuwałam tylko jedno: potrzebę picia. Wobec czego zaspokajałam ją wszystkimi dostępnymi mi środkami („Spotkanie, które zadecydowało” — Barbara).

Czytając ten zbiór wspomnień, odczuwamy wiele szacunku dla publikujących tam swoje wspom-

nienia ludzi, którzy nie wstydzają się swojej ciężkiej, okrutnej przeszłości, swoich dotkliwych klęsk życiowych, przyznają się do nich na stronach tej książki, przyznają się, bo teraz, gdy ich walka z nałogiem zakończyła się pomyślnie, są z tego dumni, że potrafili wyrwać się, że jednak wola ludzka odniosła zwycięstwo.

## „NIE PRZEPIŁEM SIEBIE”

Jest to autobiograficzna opowieść człowieka, który od najmłodszych lat życia zetknął się z alkoholem — pierwszy raz upił się gdy miał sześć lat. Autor — Feliks Zeleny, z dużym talentem narracyjnym nakreśla sugestywny, ogromnie smutny i przynębiający obraz życia dzieci z Pelcowizny, z peryferii Pragi, dzieci przedwojennej Warszawy, pochodzących z tzw. lumpenproletariatu. Ulice, podwórza, gdzie picie wódki, częste upijanie się ojców, starszych braci było nie tylko czymś zupełnie normalnym, lecz nawet powodem do dumy, do smarkatej licytacji: który ojciec potrafi wypić więcej, który po wódce jest bardziej zadziorny. Nędza, głód, pijani ojcowie, wiecznie zapłakane i zatroskane matki, kilkuklasowa szkoła, w której przez trzy lata zaledwie nauczą alfabetu — oto środowisko, w którym wychował się autor pamiętnika. Później wojna — dla jednych okres walk o najpiękniejsze ludzkie ideały, dla drugich szansa wzmoczonego szmuglowania, nielegalnego handlu i picia wszystkiego, czym w jakiś sposób można dojść do zamroczenia. Autor — dwudziestokilkuletni człowiek po wojnie, jest już właściwie na drodze zaawansowanego alkoholizmu. Porzuca kolejne prace, zmienia lokale, knajpy, stacza się coraz niżej. Aż wreszcie podejmuje trudną, samotną walkę o wyrwanie się z nałogu. Książka, którą czytamy jest właśnie dowodem, że walka ta przyniosła autorowi zwycięstwo.

Obie przedstawione tu pozycje są ogromnie ciekawą, a jednocześnie pouczającą lekturą. Walka z alkoholizmem, wobec powszechnej tolerancji, staje się w naszym kraju coraz trudniejsza, wymaga stosowania coraz to nowych metod. Dowodzą tego właśnie pamiętniki byłych alkoholików. Wyraźnie i zdecydowanie przedstawiają jeszcze jedną prawdę: — żadne środki medyczne, nie będą skutkowały tak długo, jak długo alkoholik po kuracji będzie wracał w to samo środowisko, w którym picie wódki jest czymś zupełnie naturalnym, a namawianie do picia tradycyjnym rytuałem. Pamiętniki alkoholików uświadamiają jeszcze i to, że granica między picciem umiarkowanym, a wpadaniem w nałóg jest niezwykle trudna do sprecyzowania. Przekracza się ją niedostrzeżalnie, a powrót z drogi alkoholizmu jest niezwykle trudny, wymaga siły woli, pomocy społeczeństwa i czasu.

MARCIN WIELICH



# Kolegium nie tylko karze



Na ławce pod ścianą, w towarzystwie milicjanta, siedzi mężczyzna w średnim wieku. Nerwowo przygładza ręką włosy; poprawia podniszczoną marynarkę. Po chwili drzwi się otworzyły i z sali wyszło kilka osób. Milicjant spojrział na zegarek: — No, na nas już czas. Mężczyzna podniósł się ociężale. Na salę weszło jeszcze kilka osób: świadkowie zajął, znajomi...

Za stołem przykrytym zielonym sukniem zasiada skład orzekający kolegium d/s wykroczeń. Przewodniczący składu po sprawdzeniu danych personalnych obwinionego oddaje głos oskarżycielowi publicznemu, którym jest funkcjonariusz MO. Zgłasza on do kolegium wniosek o ukaranie Ta-

deusza B., który „będąc w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów na stacji PKP i używał słów powszechnie uznanych za obelżywe”. Tadeusz B. próbuje się usprawiedliwić: — Wypiłem się po pracy kilka małych wódek i piw z kolegami, a co było potem dokładnie nie pamiętam. Pamiętają za to świadkowie. Starsza pani podnosi się z krzesła: — Proszę kolegium, wiele przeżyłam, ale tak obrzydliwych słów nie słyszałam. A na przystanku była także młodzież. Próbowałam go uspokoić, ale obwiniony zaczął się odgrażać.

Tadeusz B. milczy. Oskarżyciel publiczny podaje fakty, z których niezbitnie wynika, że Tadeusz B. znany jest w miejscu pracy i zamieszkania z pijackich ekscesów. Parokrotnie stawał przed kolegium. Oskarżony opuszcza głowę. Nic konkretnego nie ma na swoje usprawiedliwienie.

Zeznaje żona oskarżonego: opowiada jak to jej mąż przepija zarobione pieniądze, nie dba o dziecko. „Wszystkiemu winna wódka i jego słaby charakter” — mówi przyciszonym głosem. Przewodniczący zamyka postępowanie. Członkowie kolegium udają się na naradę. Zapada decyzja: trzy miesiące aresztu z zaznaczeniem o natychmiastowym wykonaniu kary. Obwinionemu przysługuje prawo odwołania się do kolegium wyższej instancji. Ta-

deusz B. opuszcza salę w towarzystwie milicjanta.

Kierowca Jan G. prowadził samochód nie zachowując należytej ostrożności. Nastąpiło zderzenie, w wyniku którego samochód został poważnie uszkodzony. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Rzecznik udowadnia winę Jana G. Kolegium wymierza grzywnę tysiąca złotych (z zamianą na 40 dni aresztu).

Przed kolegium staje 19-letnia dziewczyna — Anna U. Okazuje się, że Anna U. jest znaną klientką kolegium. Uchyliła się od pracy, żyje z nierządu. Ostatnio po pijanemu urządziła awantury w barach nocnych. W stosunku do Anny U. zastosowano karę aresztu.

Wykroczenia, które mają charakter nagminny, kolegia zwalczają środkami represji karnej (areszt, grzywna, kara ograniczenia wolności). W stosunku do sprawców drobnych wykroczeń stosowane są środki oddziaływania wychowawczego: podanie orzeczenia kolegium do publicznej wiadomości, zobowiązanie do naprawienia wyrządzonej szkody, przeproszenia, pokrzywdzonego itp. Niektóre drobne wykroczenia kolegia przekazują do rozpoznania sądowi społecznemu w zakładzie pracy, społecznej komisji pojednawczej z wnioskiem o zastosowanie środków wychowaw-

czych wobec sprawcy wykroczenia.

Członkowie kolegiów d/s wykroczeń prowadzą także szeroką działalność uświadamiającą wśród społeczeństwa. Przyczyniają się do tego pogadanki popularyzujące znajomość nowego prawa o wykroczeniach, spotkania z młodzieżą szkolną itp. Ochrona porządku publicznego i zapobieganie wykroczeniom ma bowiem doniosłe znaczenie ogólnospołeczne.

LEON ZBIGNIEWSKI



## ZNANI I NIEZNANI

# WIELKI BUDOWNICZY ELEKTROWNI WODNYCH

Był wybitnym naukowcem, głośnym w świecie, inżynierem i jednym z najwybitniejszych pionierów nowoczesnej energetyki wodnej. W Polsce jednak znany jest właściwie tylko jako nieszczęśliwy, zmiażdżony kołami historii, człowiek. Sądzę więc, że wart jest poznania Gabriel Narutowicz nie jako minister i dwudniowy prezydent Rzeczypospolitej, lecz jako chluba nauki szwajcarskiej, o którym jeden z profesorów Politechniki Związkowej pisał: „Trzeba było odwagi wielkiego zaprawdę człowieka, aby wśród sięgających ku niebu granitowych olbrzymów u podnóża Gletczera, w rejonie masywu Jungfrau zaprojektować i wykonać dzieło, które dziś uważamy za arcychlubę szwajcarskiej sztuki inżynierskiej”.

Przyszły profesor Politechniki w Zurychu, sława i duma Szwajcarii przyszedł na świat na Zmudzi, w dwa lata po wybuchu Powstania Styczniowego, w którym brali udział jego ojciec i stryj. Wychował się w atmosferze przepojonej miłością do Polski. Po ukończeniu szkoły średniej w Libawie, Narutowicz wyjeżdża do Petersburga, gdzie wstępuje na wydział matematyczno-fizyczny miejscowego uniwersytetu. Wkrótce jednak, czy to wskutek ostrego klimatu czy też przepracowania zapada na nieuleczalną wówczas chorobę — gruźlicę. Na szczęście dobra sytuacja materialna pozwala mu na wyjazd do najslawniejszego uzdrowiska szwajcarskiego, Davos, w którym jak później mówił „miał spędzić ostatnie kilka miesięcy życia”.

Widać nie było tak źle, jak to zawyroko-

wali lekarze, skoro już po roku zostaje studentem Politechniki w Zurychu, po ukończeniu której otrzymuje skromną posadę na kolei. Ambicja jednak i wiara w swoje umiejętności nie pozwalają mu na zasiedzenie się na tym stanowisku. Już po dwóch latach, w roku 1892 zostaje projektantem wodociągów i kanalizacji miasta St. Gallen, którego w przyszłości miał otrzymać obywatelstwo honorowe. Wkrótce też, ciesząc się opinią zdolnego i pracowitego, młody inżynier bierze udział w pracach przy regulacji Renu. W tym też czasie, a był to rok 1895, Narutowicz otrzymuje obywatelstwo szwajcarskie, co miało dla niego zasadnicze znaczenie. Wskutek bowiem pracy — w czasie studiów petersburskich — w konspiracyjnej fabryczce materiałów wybuchowych, powrót do kraju miał na zawsze odcięty.

Z momentem naturalizowania w Związku Szwajcarskim rozpoczyna się okres wielkiej kariery Narutowicza. Początkiem jest stanowisko szefa biura wspólnika znanej firmy prowadzącej budowy wodne. W czasie najbliższych kilku lat bierze udział w budowie elektrowni wodnej Kubel pod St. Gallen następnie zaś, w roku 1905 obejmuje kierownictwo podobnej budowy w Obdelsbuch. Było to zadanie nie małe, gdyż w elektrowni miały pracować turbiny o łącznej mocy 10.000 KM, mające zaspokoić potrzeby znacznej połaci Szwajcarii oraz zasilić nadgraniczne obszary Bawarii i Austrii.

W swojej nowej ojczyźnie Narutowicz stał

się teraz nieomal bohaterem narodowym. W dowód uznania dla jego wiedzy została mu ofiarowana katedra budownictwa wodnego na Politechnice w Zurychu, co było niemalym wyróżnieniem dla cudzoziemca. Takich bowiem nie było wielu. Dość powiedzieć, że jednym z nich był największy fizyk naszych czasów, Albert Einstein.

Mimo pracy naukowej i dydaktycznej znajduje czas na podjęcie się budowy wielkiej elektrowni Refrain we Francji w latach 1906—1908, gdzie zastosował urządzenie zwane „zamkiem wodnym”. Ostatnim zaś a zarazem i największym jego dziełem jest elektrownia w Mühlberg na rzece Aar pod Bernem.

Mimo rozgłosu i sławy światowej, Gabriel Narutowicz będący wówczas przewodniczącym międzynarodowej komisji do spraw regulacji Renu oraz ekspertem zapraszany do Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Finlandii i Niemiec — wraca w 1920 roku do odrodzonej Ojczyzny. W dwa lata zaś później, w grudniu 1922 r., na drugi dzień po obraniu Go na prezydenta Rzeczypospolitej ginie od kuli sfanatyzowanego zabójcy.

Dzisiaj w porównaniu ze współczesnymi elektrowniami wodnymi ówczesne osiągnięcia polskiego inżyniera wyglądają skromnie. Należy jednak pamiętać, że był on jednym z pierwszych pionierów kładących podwaliny dzisiejszej energetyki wodnej.

J. NOWAK



# SZTUKA NIE TYLKO DLA SZTUKI



Zoom  
contre la pollution  
de l'œil

Pędząc do pracy, wracając do domu, spacerując ulicami, spotykamy dzieła sztuki, przed którymi nikt nie zdejmuje kapelusza i nie nakłada muzealnych filcowych pantofli. Nie zdajemy sobie sprawy najczęściej z tego, że sztuka ta towarzyszy nam stale i przenika wszystkie dziedziny naszego życia. Działa ona najsilniej na naszą psychikę bezpośrednio informując nas o czymś, przestrzegając lub zachęcając, a także pośrednio — kształtując w naszej podświadomości specyficzny gust artystyczny, stając się niejako pryzmatem, przez który spoglądamy na świat.

Czas wreszcie odkryć przedmiot tak długiego wstępu: mowa tu o plakatach, które przyciągają nasz wzrok odpowiednio dobranym zestawem kolorystycznym, ciekawym rysunkiem, lapidarnie ujętą treścią, a przede wszystkim konceptem, który nas zaskakuje, bawi, lub koncentruje uwagę, choćby na ułamek sekundy.

Współczesna cywilizacja wydaje się być związana z plakatem nierozdzielnie, nie jest on jednak wymysłem naszych czasów. Pierwsze ślady istnienia drukowanych ogłoszeń, w postaci zbliżonej do dzisiejszych afiszów, są tylko trochę młodsze od wynalazku druku. Nie bez powodu wymieniałam tu technikę powielania, ponieważ z drukarzami, nie z artystami, związane są narodziny

tej sztuki. Autorem afisza był dawniej wyłącznie drukarz, który dobierał odpowiednie czcionki — stosownie do życzeń zamawiającego, a następnie według własnego gustu i uznania rozmieszczał tekst i ozdabiał go ornamentem z elementów drukarskich — stylizowanych kwiatów, liści czy figur geometrycznych. Ten sposób wykonania utrzymywał się prawie do końca XIX w., zwłaszcza w afiszach teatralnych, które czasami jeszcze i dziś, świadomie zresztą, stylizuje się na dawne. Oprócz sposobu drukarskiego, istniało też wykonywanie plakatów metodami graficznymi — drzeworytniczą lub metalową, na mniejszą rzecz jasną, skalę. Reklamowały się w ten sposób cyrki, loterie a także wojsko, przeprowadzające rekrutację.

Wynalezienie w końcu XVIII w. techniki litograficznej wpłynęło w sposób zasadniczy na rozwój plakatu. Pozwoliło na powiększenie formatu i wprowadzenie przyciągających oko kolorów.

Pierwsze plakaty, w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, powstały w II poł. XIX w., dzięki księgarzom, którzy reklamując swe wydawnictwa posługiwali się, dla przyciągnięcia uwagi publiczności, co ciekawszymi ilustracjami z książek. Dla osiągnięcia najlepszych efektów wydawcy zaczęli powierzać całe ogłoszenia reklamowe rysownikom-illustratorom,

litografom a wreszcie artystom malarzom.

Wśród tych ostatnich prawdziwą rewolucję spowodował Toulouse Lautrec. Ów bywalec kabaretów francuskich, tak modnych w słynnej u schyłku XIX w. „la belle époque”, podjął się wykonania afiszy reklamowych, mających przewyższyć wszystko, co do tej pory uczyniono w tej dziedzinie. Szkicując próbne projekty posłużył się sposobem, znanym z grafik japońskich, które wówczas cenione były jako dekoracje wnętrz, polegającym na pokrywaniu powierzchni obrazu płaszczyznami o intensywnych kolorach i zdecydowanym rysunku. Wylimitował w ten sposób perspektywę malarską, na rzecz syntetycznej kompozycji, która od tej pory staje się charakterystycznym ujęciem graficznym. Wprowadził on także szereg udoskonaleń technicznych i twórczych pomysłów warsztatowych, z których graficy korzystają do dziś.

Toulouse Lautrec zapoczątkował proces, polegający na odkrywaniu coraz to nowych prawideł i podnoszeniu rangi artystycznej, tej najpowszechniej dziś odbieranej gałęzi sztuki.

Na terenie Polski proces ten przebiegał zgodnie z kierunkami i przeobrażeniami plastyki XX w. Secesja, realizm, neoklasycyzm, kubizm, surrealizm i abstrakcja

— zaznaczyły się wyraźnie w sztuce plakatu, która osiągnięcia ich wykorzystywała i rozwijała się interesująco, dystansując się od pierwowzorów i kształtując własny, indywidualny język wypowiedzi artystycznej, pozostającej na granicy sztuki użytkowej i indywidualnej.

Obok umiejętności plastycznych dyscyplina ta wymaga od artysty zdolności lapidarnego operowania przenośnią, alegorią, symbolem i przekładania ich na język najprostszych znaków wizualnych. Poziom polskiej grafiki plakatowej limitowany jest w znacznej mierze technicznymi możliwościami naszej poligrafii. W okresie dwudziestolecia międzywojennego znakomite osiągnięcia graficzne psuła często zła jakość druku, który pod wieloma względami ustępował drukowi światowemu. Powodem tego była niezadawalająca baza techniczna, której niedostatki tuszowały znakomite umiejętności specjalistów. Obecnie osiągnięcia graficzne są zazwyczaj wspierane dobrą poligrafią, której prym wiodą Wydawnictwa Artystyczno-Graficzne.

Plakat polski posiadał zawsze pewne oryginalne odrębne cechy, które pozwalają wyróżnić naszą grafikę wśród masy utworów kosmopolitycznych. Kolejne style i szkoły estetyczne nie zatępiły pięt na narodowej sztuce, czerpiącej z bogatej tradycji. Ta właśnie odrębność była przewodnikiem wśród mnogości form i barw, stąd wyrastała liryczno-romantyczna poetyka i koloryt polskiego plakatu, intensywny, świetlisty, kontrastowy. Z rodzimych źródeł wywodzi się specyficzny rodzaj stylizacji przedmiotu i figur ludzkiej, gatunek symboli i metafor. Wszystkie te cechy znalazły rozwinięcie w powojennej sztuce plakatu.

Ostatnie IV Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawskiej Zachęcie dało jeszcze jeden dowód, że w tej dziedzinie osiągnięcia nasze są niemałe, że zaliczamy się do czołówek światowej, wśród takich znakomitości współczesnych jak plakat japoński, fiński, szwajcarski czy amerykański. Zachęcam wszystkich do obejrzenia tej interesującej wystawy, która umożliwia konfrontację osiągnięć wielu krajów. Tym, którzy nie mogą zobaczyć — służę informacją o werdykcie międzynarodowego jury, które dokonało oceny nadesłanych prac.

W dziale plakatów społecznych I nagrodę — złoty medal otrzymał Roman Cieśliewicz (Polska); II nagrodę — medal srebrny otrzymał zespół artystów fińskich — Kaj Lindholm, Seppo Naranen, Pekka Raman i Erkki Ruuhinen, zaś III nagrodę — Eiko Ishioka i Nariaki Yokosuka (Japonia).

W dziale plakatów dotyczących wydarzeń kulturalnych I nagrodę i złoty medal przyznano Shigec Fukuda (Japonia); II nagrodę i medal srebrny — Waldemar Świerczemu, zaś III nagrodę i medal brązowy Ikko Tanaka (Japonia).

Nagrodę specjalną UNESCO otrzymał Tadanori Yokoo (Japonia) za plakat teatralny.

W obu działach plakatów przyznano również szereg wyróżnień honorowych. Z 12 fundowanych, przyznanych przez instytucje aż 9 otrzymali Polacy.

TERESA KŁOSIEWICZ



SZWAJCARIA — wypuściła do obiegu serię składającą się z 4 znaczków.

Oryginały reprodukowanych witraży znajdują się: w klasztornej kościele w KÖNIGSFELNEN, w Muzeum historycznym w BASEL w BERNIE i w Krajowym Muzeum w ZÜRICHU.



## FAKTY ● PLOTKI ● ANEGDOTY

### TO CO NAJDROŻSZEGO

Gdy w roku 1141 — Artur Księżę Kornwalii oblegał zbuntowane miasto Weinberg i kiedy obrońcy grodu po długiej i zacieklej obronie skapitulowali w końcu — wtedy to dumny książę pożytkował twarde warunki. Obrońcy musieli pozostać w grodzie i tam oczekiwać swego losu. Jedynie kobiety i dzieci, z woli zwycięzcy mogły opuścić miasto, zabierając ze sobą co posiadaczy najdroższego.

Jakież było zdziwienie zwycięzców, gdy po otwarciu bramy grodu — ukazał się długi korowód niewiast, dźwigających na plecach swych mężów, ojców, braci i synów.

Wzruszył się takim dowodem miłości i przywiązania — dumny zwycięzca książę, darował buntownikom winy i od kary wszelkiej ich uwolnił.

(K. S.)

### GĘBĄ PRACOWAŁ...

Król Stanisław August w czasie przechadzki po Ogrodzie Saskim, dostrzegł nagle pewnego szlachcica w kontuszu z szabłą, który miał siwą brodę a głowę czarną jak kruk. Zdziwiony niecodziennym wyglądem owego szlachcica, zapytał obecnych, co może być tego przyczyną — że broda u niego siwa, a włosy czarne? Na to szambelan Wolski, znany ze swego ciętego dowcipu odpowiedział:

— Najjaśniejszy Panie, dlategoż ma on siwą brodę, a głowę czarną, bo widać więcej gębą pracuje niż głową!

(K. S.)

### A PO CO ŚLUSARZ?

Kiedy do swego sąsiada, znanego ze sknerstwa zajechał kuligiem ziemianin p. Strutyński, przywiózł ze sobą ślusarza.

— A pocóż to pan sąsiad ślusarza przywiódł ze sobą?  
— zapytał skąpiec.

— A bo u Waści zawsze zapodziewiają się klucze od piwnicy, więc wziąłem go ze sobą, żeby nie było kłopotów jak przyjdzie dobyć wina! — odparł p. Strutyński.

(K.S.)

## UWAGA! OKAZJA!

W związku z licznymi prośbami naszych Czytelników zawiadamiamy uprzejmie, że udało nam się uzyskać pewną ilość egzemplarzy „Kalendarza Katolickiego” na rok 1972. Z uwagi na opóźniony termin sprzedaży udzielamy 50% rabatu.

## PRZECZYTAJ ◆ WYTNIJ

### ZAKŁAD WYDAWNICZY „ODRODZENIE”

WARSZAWA  
UL. KOZŁA 16/18

## ZAMÓWIENIE

Zamawiam (y) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

.... egz.	M. Miniak — Wierność i Kłątwa. Warszawa 1971 r. . . . .	50,—
.... egz.	W. Benedyktowicz — Bracia z Epworth Warszawa 1971 r. . . . .	45,—
.... egz.	Kalendarz Katolicki na 1972 r. . . . .	20,—
.... egz.	W. Wysoczański — Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL . . . . .	40,—

Przesyłam zobowiązuję (my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamawiającego . . . . .

. . . . .

. . . . .





## NAJCZĘSTSZE CHOROBY ZAKAŻNE

NASZE DZIECKO

Chorób zakaźnych, to znaczy spowodowanych przez zarazki chorobotwórcze, medycyna zna bardzo wiele. Na szczęście tylko nieliczne są typowymi chorobami wieku dziecięcego.

Zarazki chorobotwórcze, czyli bakterie, są to mikroskopijne, jednokomórkowe organizmy, które różnymi drogami dostają się do organizmu człowieka, przez przewód pokarmowy, układ oddechowy, czy uszkodzoną skórę.

Zdrowy organizm broni się przed atakami bakterii produkując tzw. ciała odpornościowe, które niszczą zarazki. Jeśli odporność organizmu jest wystarczająca — człowiek nie zachoruje, jeśli jednak odporność jest obniżona choroba rozwinie się.

Każda troskliwa matka powinna choć z grubsza zaznajomić się z objawami najczęstszych chorób zakaźnych dzieci, by wiedzieć jak z dzieckiem postępować do przybycia le-

karza. Zasadą bowiem jest, że jeśli z obserwowanych objawów podejrzewamy zakaźną chorobę dziecka, trzeba prosić lekarza o przybycie do domu z wizytą.

Do najczęstszych chorób zakaźnych dzieci należą: odra, wietrzna ospa, płońca (szkarlatyna), dyfteryt, krztusiec (koklusz), różyczka i nagminne zapalenie przyusznicy („świnika”).

**ODRA** — to ze wszystkich wyżej wymienionych chorób najpospolitsza. Nie ma prawie człowieka dorosłego, który by w dzieciństwie nie przeszedł odry. W niektórych rejonach Polski chorobę tę nazywają również „żarnicą“, nazwa ta wywodzi się z jednego z objawów odry — z czerwonych, jak „żar“, plam na skórze chorego.

Najczęściej na odrę chorują dzieci między 3, a 10-tym rokiem życia. Niemowlęta do 6 miesiąca życia mają wrodzoną odporność i nawet przy kontakcie z chorym bardzo rzadko zarażają się. Odra jest chorobą bardzo zaraźliwą. Zakażenie następuje przez drogi oddechowe. Od zetknięcia się z chorym do wystąpienia pierwszych objawów choroby, okres utajony, czyli inkubacja choroby, trwa zwykle 8—14 dni. Po tym czasie zjawia się wysoka gorączka, katar, kaszel, chrypka, zaczerwienienie spojówek oczu. Dziecko skarży się, że razi je światło. Traci zupełnie apetyt. W tym, jeszcze nietypowym okresie chore dziecko jest już źródłem zakażenia dla innych. Typowa dla odry wysypka występuje zwykle w 4—5 dniu choroby, w postaci drobnych, mocno różowych, zlewających się plamek, początkowo ukazujących się za uszami i na szyi, a następnie na całym ciele. Plamki powiększają się i na drugi, trzeci dzień stają się silnie czerwone. Około 7—8 dnia choroby gorączka spada, wysypka blednie, kaszel i katar mija. Po dwóch tygodniach od wystąpienia gorączki dziecko wraca do zdrowia.

Przebycie odry daje stałą, całkowitą odporność, powtórne zachorowanie zdarza się niezmiernie rzadko.

Mimo, że choroba ta jest bardzo pospolitą i niezbyt ciężką przez cały czas dziecko powinno znajdować się pod opieką lekarską. U dzieci wrażliwych i mało odpornych, w przebiegu odry mogą wystąpić powikłania, zwykle w postaci zapalenia płuc. Odra powoduje również obniżenie odporności w stosunku do gruźlicy.

### KRZTUSIEC (koklusz)

Zarazek kokluszu przenosi się przy kaszlu na odległość 1 do 2,5 m, tak, że nawet przelotne zetknięcie się dziecka z chorym na koklusz spowodować może zakażenie. Na koklusz dzieci chorują nawet najmłodsze. Po 12 roku życia koklusz jest raczej rzadki. Choroba rozpoczyna się parę dni po kontakcie z chorym. Początek, podobnie jak i w odrze, nie jest charakterystyczny: kaszel, katar, brak apetytu, temperatura podwyższona do 37,5—38 stopni. Stan taki utrzymuje się 7—14 dni, później temperatura wraca do normy, ale kaszel wyraźnie się nasila, występuje w postaci napadów. Kaszel jest charakterystyczny — dziecko „pieje“, zanosi się kaszlem, silnie czerwienieje na twarzy, często kaszel kończy się wymiotami. Napady kaszlu powtarzają się od paru razy do kilkunastu na dobę. Choroba trwa od 4—6 tygodni, ale nie leczona może się ciągnąć miesiącami. Dla upewnienia się czy dziecko jest już „drowe“ wykonuje się badanie krwi na leukocytozę.

Koklusz jest niebezpieczny dla najmłodszych dzieci, oraz dla dzieci, które przeszły infekcję gruźliczą. Przebycie kokluszu daje odporność

### LEKARZ

Tu nie powinno wchodzić w grę pytanie, czy ona zasługuje na to. Bo trzeźwo rzecz biorąc, Marysia nie jest w porządku. Stanowczo nie jest. Ten syn rymarza poczuwał się widocznie do jakiejś poufałości w stosunku do niej, albo powodowała nim zazdrość. A ten pocztowiec, jakiś Sobek?... Dlaczego stanął w obronie Marysi?... Całkiem bez powodów?...

Tak myśleć byłoby dowodem najgłupszej naiwności. Oczywiście, dziewczynę musi coś z nim łączyć

Ogarnęło go krańcowe rozdrażnienie. Sam domyśl, podsunęły przez matkę, że owi ludzie są jego... rywalami, wydawał się obrażać, najcięższą obrażą.

— Oto są skutki — myślał z goryczą — zbliżania się do osób z takiego środowiska.

Matka niewątpliwie jest kobietą doświadczoną. I umie rozsądnie patrzeć na życie. Jeżeli jej podejrzenia bodaj w części są słuszne...

— To ładnie wyglądam! Ośmieszyłem się, jak smarkacz! Ta dziewczyna przy mnie udaje lilię polną, a kto wie, na co sobie pozwala z takim, powiedzmy, Sobkiem...

Posądzenie wprawdzie było wstrętne, ale ktoś może zaręczyć, że życie, że prawda nie jest równie wstrętne?

I Leszkiem ośmiadło zupełnie zniechęcenie. Usiadł na ławce kamiennej, mokrej od rosy, a świat wydał mu się czymś obrzydliwym, nudnym, niegodnym żadnych wysiłków, żadnych walk, żadnych poświęceń...

...Bo gdyby Marysia była uczciwą, szczerą dziewczyną, nie ukrywałaby tej awantury przed nim. Przeciwnie. Wyznałaby wszystko, prosiłaby o obronę jego, nie zaś jakiegoś Sobka.

Zza drzew wyłonił się okrągły księżyc. Leszek w ogóle nie lubił księżyc. Tym jednak

razem dostrzegł w jego nieprzyjemnej fizjonomii wyraźnie ironiczny uśmiech,

— Jestem jeszcze straszliwie głupi — pomyślał — straszliwie głupi.

I zastanowił się nad tym, co też o całej historii i o jego zachowaniu się powiedzą sobie rodzice.

Gdyby mógł słyszeć ich rozmowę, przekonałby się, że nie różni się z nimi w ocenie swojej mądrości.

Po jego wyjściu państwo Czyńscy milczeli dość długo, wreszcie pani Eleonora westchnęła:

— Martwi mnie bardzo głupota Leszka.

— I ja się nie cieszę — odparł pan Stanisław, wstając. Późno już. Czas spać.

Codziennym zwyczajem pocałował żonę w rękę i w czolo i poszedł do siebie. Po kwadransie był już w łóżku i właśnie zabierał się do czytania „Potopu“, który przed snem stanowią dlań najniezawodniejszy środek na uspokojenie nerwów, oderwanie myśli od spraw dziennych i błogo kołysał wyobraźnię, gdy zapukano do drzwi.

— To ty? — zdziwił się na widok żony. Już od wielu lat odzwyczaił się od jej odwiedzin w szlafroku i o tej porze.

E, tak, Stasiu. Chciałam zasięgnąć twojej opinii... Sama nie wiem, jak należy postąpić. Czy sądzisz, że pogrózkę Leszka należy brać serio?

— To jest chłopak niezrównoważony — ogólnie zauważył pan Czyński.

— Bo widzisz... Byłoby wysoce niepedagogicznie ustąpić pod presją groźby. Z drugiej jednak strony musimy wziąć pod uwagę jego wiek. Jeżeli dotychczas nie zdołaliśmy go wychować, to dalsza pedagogika nie pomoże nic.

Pan Stanisław zerknął tęsknie na rozłożony na koldrze gruby tom. Zagłoba właśnie objął regimentarstwo i przystąpił do aprowizowania obozu. Ustęp szczególnie pogodny i tu nagle znowu sprawa Leszka.

— Sądzę, Elu, że odmówiliśmy mu zbyt stanowczo.

— Ale sprawiedliwie. wychować, to dalsza pedagogika nie pomoże nic.

### TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ



— Zapewne. Z drugiej strony wszakże ambicja chłopaka została podrażniona. Jestem zdania, że ostatecznie...

Myśl o dalszym ciągu o sprowadzeniu broni i amunicji z Białegostoku, o przybyciu księcia Sapiechy. (Jakaś głowa kiepska, musi być z Witebska!), wszystko to nastrajało pana Czyńskiego pokojowo i pojednawczo.

— .. ostatecznie ten rymarz powinien swego synalka nauczyć moresu. Nie podobna odmówić Leszkowi pewnej dozy słuszności.

— Więc upierasz się — podchwyciła pani Eleonora — przy tym, by przyjąć warunek Leszka?

— Ja upieram się? — zdziwił się szczerze pan Stanisław.



# Rozmowy z czytelnikami

Józef P. Sosnowiec

„Od samego początku, skoro tylko zaczęła wychodzić „Rodzina”, — pisze — kupuję wasze pismo, gdyż od dawna interesuje mnie wasz Kościół, a zwłaszcza etyka i moralność, którą głosicie z ambon i w prasie. Nie cierpię głupiej, naiwnej, kliwej dewocji, a tej właśnie w waszych artykułach, w wypowiedziach księży, w ich życiu prywatnym nawet, nie widzę. Najbardziej podoba mi się to, że u was księża mają żony i dzieci, w ten sposób szanują godność w kobiecie, a równocześnie nie są narażeni na zarzuty natury moralnej, jak to się często zdarza w stosunku do księży żyjących w celibacie. ... Cieszyłbym się bardzo, gdybyście w dalszym ciągu pracowali tak owocnie, jak teraz. Wierzę mi, lud jest za wami, czego przykładem jest Bolesław, z którego sami ludzie usunęli poprzednich księży, a was serdecznie przyjął”.

Jesteśmy wdzięczni, Panie Józefie, za tak miłe słowa uznania. Przeważnie bowiem spotykamy się z ostrymi atakami czytelników z Kościoła rzymskokatolickiego właśnie z tego powodu, że w naszym Kościele jest zniesiony celibat duchownych. Przyzwyczajenie do księży samotnych, trwające u nas przez całe wieki, weszło ludziom w krew i nie mogą sobie nawet wyobrazić innego sposobu życia księdza. Z bogatego doświadczenia życiowego mogę potwierdzić to, co Pan w dalszym ciągu listu napisał. Rzeczywiście, dobra rodzina, którą zakłada ksiądz, jest dla niego samego podstawą uczciwego życia. Dzięki żonie, dzieciom, wyzywa

się egoizmu, nie myśli tylko o samym sobie, o swoich awansach i swych przyjemnościach. Z czasem, choćby miał wielkie mniemanie o sobie, musi spokojnie, bo jego ludzkie słabości, nie widoczne przecież, gdy stoi przy ołtarzu, lub gromi parafian z ambon, w codziennym życiu domowym łatwo wychodzą na jaw i mogą stać się przedmiotem celnej krytyki własnych dzieci. Nie ma co mówić, rodzina jest dobrą szkołą wychowawczą. Pan Bóg wiedział, co robi, gdy stwarzał męzczyznę i kobietę, aby założyli pierwszą na ziemi rodzinę. Ludzie tymczasem poprawili Pana Boga i wymyślili celibat. W dodatku szczytą się tym i uważają bezżeństwo za doskonalszy stan. Dla obiektywizmu wypowiedzi o małżeństwie księży należy dodać, że zdarzają się czasem małżeństwa duchownych niedobre, a takie też przynoszą zgorznienie. Ludzi w pełni duchowo wyrobionych, świecących innym tylko dobrym przykładem, trudno znaleźć nawet wśród księży.

Pozdrawiamy

Mieczysław P. — Huta Dzierzynska

Naszym zdaniem, choć jest Pan wyznania rzymskokatolickiego, mimo to, jeśli przystąpi Pan do spowiedzi w naszym kościółku w Lublinie, spowiedź będzie ważna. Ważność spowiedzi nie zależy od księdza, lecz od samego Boga. Trzeba tylko mieć szczerą chęć zmiany swego życia na lepsze, żal za popełnione grzechy i mocną wolę naprawienia krzywdy, o ile jakaś krzywda wyrządziło się bliźniemu. O ile te warunki Pan spełni, proszę się o resztę nie klo-

potać. Spowiedź będzie ważna, grzechy Pan Bóg przebaczy. Po tem można spokojnie przystąpić do Komunii św.

W Kościele naszym do usznej spowiedzi przystępują tylko dzieci i młodzież, ale mogą też spowiadać się „na ucho” ludzie starsi, jeśli tego sobie życzą.

Pozdrawiamy

Jan D. — Gdańsk

Na temat nieśmiertelności duszy ludzkiej odpowiadaliśmy parokrotnie w „Rodzinie”, ale jeszcze raz, pokrótce postaramy się rozwiać Pańskie wątpliwości. Prawdą jest, że w księgach Starego Testamentu, zwłaszcza dawniejszych, nie można znaleźć zbyt wiele szczegółów dotyczących życia pozagrobowego. Pojęcie „dusza” oznaczało w Starym Testamencie istotę żyjącą, albo w ogóle życie. Takiej duszy, odrębnej od ciała, mającej żyć w wieczności życiem wiecznym, choć ciało rozsypano się w proch, nie znali autorzy ksiąg starotestamentowych. Dopiero w Nowym Testamencie wykrystalizowało się pojęcie duszy, jako samoistnej istoty. Chrystus Pan uczył: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, duszy zaś zabić nie mogą; raczej bójcie się tego, który może duszę i ciało zniszczyć w piekle”. (Mt. 10, 28).

Podobnie w przypowieści o bogaczu i Łazarzu czytamy o karze ponoszonej przez bogacza i o nagrodzie dla Łazarza (Łk. 16, 26) Apostoł Paweł, aczkolwiek kładł zawsze duży nacisk na zmartwychwstanie ciała, to jednak pisał także o szczęściu samej duszy w niebie: „Zawsze przeto peł-

ni jesteście nadziei, że póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana, ufamy jednak i wolimy raczej wyjść z tułactwa w ciele, a znaleźć się przy Panu (2 Kor. 5, 6—7)

Podobną myśl znajdujemy w liście do Filipian. „Z dwóch tedy stron ściśniony jestem i pragnę rozstać się z tym życiem, a być z Chrystusem, bo to daleko lepsze, ale i pozostać w ciele, bo to potrzebniejsze dla was”. (Flp. 1, 23—24)

Tak więc, dopiero w Nowym Testamencie można spotkać pojęcie o nieśmiertelności duszy i jej bycie odrębnym od bytu ciała. Mam nadzieję, że w oparciu o te cytaty Pisma św. odpowiedziałem wystarczająco jasno, na postawione przez Pana pytanie: „Czy jest jakaś realna nadzieja, że umarli będą żyć jeszcze?” Jeśli wierzymy Ewangelii, jest taka nadzieja.

Pozdrawiamy

Anonim ze Szczecina

Religia nie jest „sprytnym cygaństwem sfabrykowanym przez tęgie głowy i podsuniętym pod nos różnym narodom”. Religia jest głęboką potrzebą ducha ludzkiego, który nie może pogodzić się z przekreśleniem na wieki swego istnienia przez śmierć, ani też nie może zrozumieć wielu niesprawiedliwości na tej ziemi, jeśli nie istniało inne życie, w którym sprawiedliwości stanie się zadość. Człowiek też nie może przeliknąć tajemnicy bytu, dlatego wierzy w Boga, jako Stwórcę i zachowawcę świata. Duch ludzki potrzebuje tej wiary w istotę nieskalanie dobrą, mądrą i nam życzliwą. Przez tę wiarę człowiek sam staje się lepszy. Nie trzeba zbyt prymitywnie patrzeć na sprawy Boże.

Pozdrawiamy  
Ks. E. B.

— No, przecież nie ja — niecierpliwie wzruszyła ramionami. — Zawsze byłam zdania, że jesteś dla niego zbyt miękki i zbyt pobłażliwy. Obyśmy nie odpokutowali kiedyś ciężko za tę twoją słabość.

— Przepraszam cię, Elu... — zaczął pan Czyński, lecz małżonka przerwała mu:

— Proszę cię, zastosuj się do twojej woli. Chociaż jeszcze raz podkreślam, że robię to wbrew memu przekonaniu.

skiej ten, kto by przypuszczał, że potrafi pogodzić się zupełnie z klęską. Drżała wprawdzie na myśl, że syn pogrózkę wykona i że wyjedzie na koniec świata, nie mogła jednak uznać własnej kapitulacji za wyrzeczenie się wszystkich korzyści.

Toteż nazajutrz wezwwała syna i oświadczyła mu krótko, że bynajmniej nie pod jego presją, lecz na skutek perswazji ojca posta-



— Ależ... — próbował oponować pan Stanisław — ależ ja...

— Ty? Ty, mój drogi, źle go wychowałeś! Dobranoc!

I pani Eleonora wyszła. Wyszła z poczuciem wstydu przed samą sobą. Sumienie nie dało się oszukać pozornym zwaleniem odpowiedzialności za ustępstwo na barki męża. Jej despotyczna natura buntowała się przeciw ultimatum syna i gdyby pan Stanisław bodaj jednym słowem zachęcił ją do oporu do stanowczości — nie zmieniłaby swego postanowienia. Inna rzecz, że doszła do sypialni męża zupełnie pewna, że od niego takiej zachęty nie usłyszy.

Nie znalazły jednak pani Eleonory Czyń-

nowiła zrezygnować z zamówień u rymarza Wojdyły, pod jednym wszakże warunkiem, mianowicie Leszek jeszcze dzisiaj wyjedzie pod Warszawę, do wuja Eustachego, na dłuższy czas.

Umyślnie nie określiła terminu w obawie, że zbyt długi zostałby przez Leszka odrzucony. Obawy jej jednak były zbyteczne. Po źle przespanej nocy, po wielu seriach sceptycznych i nawet cynicznych myśli, Leszek był zupełnie zrezygnowany. Sam zastanawiał się nad tym, czy nie byłoby najlepiej wyjechać i projekt matki przyjął bez najmniejszego sprzeciwu.

(41)

(c.d.n.)



Wydawca: STPK  
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul.

Koźła 15/18, telefon: 31-02-12.

Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Buch”.

Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Buch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Buch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozajtyckie i zamorskie 7,50 dol.; NEF 33 DM). Nie zamówionych rekopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. Druk: Zakłady Wklesłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.

Zdjęcia: CAF, Archiwum, R. Kiosiewicz, La Vie Catholique, JCI.





## Mojżesz rozbija złotego cielca

mi je i wrzuciłem w ogień,  
i tak powstał cielec...

Nazajutrz zaś tak powiedział  
Mojżesz do ludu: Popelniliście  
ciężki grzech. Ale teraz  
wstąpię do Jahwe, może  
otrzymam przebaczenie waszego  
grzechu. I poszedł  
Mojżesz do Jahwe i powiedział:  
Oto niestety lud ten  
dopuścił się wielkiego grzechu,  
gdyż uczynił sobie Boga  
ze złota. Jednak przebacz  
im ten grzech! A jeśli nie,  
to wymaż mnie natychmiast z  
Twojej księgi, którą napisałeś.  
Jahwe powiedział do Mojżesza:  
Tego, który zgrzeszył  
przeciw mnie, tego wymażę  
z mojej księgi. Idź teraz  
i prowadź ten lud, gdzie ci  
rozkazałem, a mój anioł pójdzie  
przed tobą. Nadejdzie dzień,  
gdy Ja pomścę i ukarzę ich  
grzech. I rzeczywiście  
ukarał Jahwe lud za to,  
że uczynił sobie cielca  
ze złota, wykonanego przez  
Aarona".

(WYJŚCIE, 32, 19—35).

„A Mojżesz zbliżył się do  
obozu i ujrzał cielca i tańce.  
Rozpalił się wówczas gniew  
Mojżesza i rzucił z rąk  
swoich tablice i potłukł je u  
podnóża góry. A porwawszy  
cielca, którego uczynili, spalił  
go w ogniu, startł na proch,  
rozsypał w wodzie

i kazał ją pić synom Izraela.  
I powiedział Mojżesz do  
Aarona: Cóż ci uczynił ten  
lud, że sprowadziłeś na niego  
tak wielki grzech. Aaron  
odpowiedział: Niech się mój  
pan nie unosi na mnie gniewem,  
bo wiesz sam, że ten lud jest  
skłonny do złego. Powiedzie-

li do mnie: Uczynź nam Boga,  
który by siedł przed nami,  
bo nie wiemy, co się stało  
z Mojżeszem, z tym mężem,  
który nas wyprowadził z  
ziemi egipskiej. Wtedy  
rzekłem do nich: Kto ma  
złoto, niech je zdejmie z  
siebie. I złożyli